

Jak wygląda nasza współczesna wigilia? - s. 7

PAŁUKI

w środku
**super
tele**
16-stronicowy
kolorowy
dodatek

NUMER
200

PISMO LOKALNE ROK V / NR 51 / 21 GRUDNIA 1995 ISSN 1232-0951 INDEKS 322547 CENA 1 zł / 10.000 zł /

O istocie Bożego Narodzenia

Bóg się rodzi

Na początku świata Bóg zaproponował zasady, które miały zapewnić Jego wielką przyjaźń z ludźmi. Ale Adam i Ewa byli wolni - nie musieli przyjąć propozycji. Znaleźli własną drogę bez Boga. Mieli takie prawo. Wybrali samotność, którą obarczyli zrodzone przez siebie pokolenia: tak stał się grzech pierworodny.

Bóg zaakceptował decyzję swoich stworzeń, które obdarzył wolną wolą, ale nie pozostał bezczynny. On nie chciał pozostać samotny: nadal pragnął przyjaźni z ludźmi. Skoro ludzie nie przyjęli Jego prawa, postanowił sam przyjąć prawo ludzkie.

dalej czytaj na stronie 7



Za trzy dni wigilia!

fot. Dominik Księski

Dwieście numerów i pięć lat

Dzisiaj do drukarni jedzie dwusetny numer "Pałuk", a za dwa miesiące gazeta obchodzić będzie pięć lat.

Wszystkim współpracownikom i czytelnikom "Pałuk" dziękujemy za towarzyszenie naszemu tygodnikowi przez ten czas i składamy wigilijno-jubileuszowe życzenia: cieszcie się z rzeczy, które na to zasługują i nie przejmujcie się. Choćby przez te trzy świąteczne dni! Redakcja "Pałuk"

Wszystkim mieszkańcom Gminy Żnin składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowych, radosnych, miłych i spokojnych świąt Bożego Narodzenia, a w nadchodzącym Nowym Roku samych pomyślnych dni

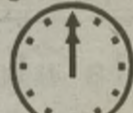


RADA MIEJSKA
PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ
ZARZĄD MIEJSKI
BURMISTRZ ŻNINA

KLUB DISCO
w Jadownikach
(po byłej restauracji)
zaprasza na

DYSKOTEKE
SYLWESTROWĄ

20⁰⁰ - 4⁰⁰



Wstęp 5 zł.



Zdrowych i radosnych
Świąt

Bożego Narodzenia

oraz

wszelkiej pomyślności

w Nowym Roku

Szanownym Klientom

życzą

Dyrekcja i Pracownicy
Banku Gdańskiego SA
Oddział w Żninie

Zapraszamy do Oddziału

w dni powszednie w godz. 8⁰⁰ do 17⁰⁰
soboty robocze w godz. 8⁰⁰ do 14⁰⁰

Firma Jubilerska
Piotrowscy

zaprasza do swojego sklepu
przy Pl. Wolności 12 w Żninie

**ŚWIĄTECZNE
ZAKUPY**

Zakupy powyżej 1 mln biorą udział
w losowaniu nagrody:

BIŻUTERII ZEŁOTEJ Z OPALAMI

Świąteczna obniżka cen



Wesołych Świąt...
**KSIĘGARNIA
PAŁUCKA**
Jadwiga Michalska i Henryk Tokarz, Żnin, 700-lecia 3, tel. 20-114
... Do Siego Roku!

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze strażaków

16 grudnia w Keyńskim Domu Strażaka odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

Przybył prezes Wojewódzkiego Zarządu Ochotniczych Straży Pożarnych z Bydgoszczy druh Zdzisław Dąbrowski, komendant Rejonowy PSP w Szubinie mł. bryg. Tadeusz Milewski. Władze samorządowe Keyni reprezentował przewodniczący Rady Miejskiej

Jan Adamski i wiceburmistrz Keyni Józef Wojtalak.

Referat sprawozdawczy wygłosił ustępujący prezes Ochotniczej Straży Pożarnej druh Henryk Jaśkiewicz. Poinformował, że do 10 grudnia br. keyńscy strażacy wyjeżdżali do 85 zdarzeń, w tym było 7 fałszywych alarmów i 4 wyjazdy do wypadków drogowych. Najwięcej pożarów było na

wsiach, a główną ich przyczyną była nieostrożność, lekceważenie przepisów przeciwpożarowych, wadliwe instalacje elektryczne i kominowe.

Kcyńska straż, mimo że otrzymała sporo pieniędzy samorządowych, boryka się tak jak inne jednostki ze zniszczonym sprzętem. Dwa samochody będą miały zmienione karoserie. Zakup nowego samochodu strażackiego jest w tej chwili nierealny. Gmina musiałaby przeznaczyć na ten cel 150.000 zł.

Prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Kcyni został wybrany ponownie druh Henryk Jaśkiewicz, naczelnikiem druh Jan Mantych, a jego zastępcami druhowie Stanisław Bajczyk i Stanisław Wojciechowski. Obowiązki sekretarza powierzono druhowi Bogdanowi Makowskiemu, skarbnika druhnie Czesławie Dobeinstein, a kwatermistrza druhowi Zygmuntowi Grabarskiemu. Członkami zarządu zostali druhowie: Mirosław Schmidt, Krzysztof Mrotek i Henryk Winkowski (przedstawiciel orkiestry strażackiej).

Na sobotnim zebraniu strażackim wybrano też komisję rewizyjną. Po rezygnacji ze względu na wiek druha Józefa Pietruszewskiego przewodniczącym został druh Marian Bystry, zaś sekretarzem druh Maciej Tubiszewski, a członkami druhowie Marian Cyganek, Robert Popielarz, Henryk Jurek.

JÓZEF MAROSZ

Z policyjnego notesu

9 grudnia w Szubinie nieznanymi sprawcami posługując się skradzionym prawem jazdy zameldował się w hotelu *Trump*. Z hotelowego pokoju ukradł kolorowy telewizor *clatron* o wartości 544 złote. Policja przypuszcza, że sprawca dokonuje podobnych kradzieży na terenie całego kraju. Policja apeluje do właścicieli hoteli, schronisk oraz miejsc noclegowych, aby przy meldowaniu gości przestrzegali przepisów meldunkowych. Podstawą do zameldowania stanowi tylko dowód osobisty lub paszport. (zj)

9 grudnia w Drogosławiu (gm. Szubin) kierująca samochodem *polonez* wpała w poślizg na łuku drogi i zjechała do przydrożnego rowu. Pasażer odniósł niegroźne obrażenia. Straty wynoszą około 10.000 złotych. (zj)

12 grudnia o 1520 w Żninie przy ul. Składowej trzech zamaskowanych sprawców dokonało napadu rabunkowego z bronią w rękę na hurtownię napojów spirytusowych. Sprawcy po sterroryzowaniu pracowników zabrali 4900 złotych. (el)

14 grudnia o 1035 zmarła nagle z nieustalonych przyczyn mieszkanka Januszka 41-letnia *Jadwiga L.* (el)

14 grudnia policjanci z Szubina ustalili sprawcę kradzieży z piwnicy przy ulicy Dąbrowskiej w Szubinie roweru górskiego. Sprawcą był mieszkaniec Zalesia. Rower zwrócono właścicielowi. (zj)

18 grudnia około godziny 11⁰⁰ w Kcyni przy ulicy Wyrzyckiej nieznanymi osobnikami z zasłoniętą twarzą i nożem w rękę dokonało napadu na sprzedawczynię kiosku GS zabierając około 700 zł. Kcyńska policja



prowadzi postępowanie wyjaśniające. (jóm)

18 grudnia Telekomunikacja w Kcyni zgłosiła kradzież przewodów telefonicznych napowietrznych na odcinku Gromadno-Iwno. Straty szacuje się na około 3200 zł. (jóm)

14 grudnia w Żninie przy ul. Mickiewicza kierujący samochodem marki *mercedes* nr rej. PZF 7559 Jan N. na przejściu dla pieszych potrafił przechodzącą przez jezdnię pieszą *Salomeę G.* lat 82. Wszystkich świadków wypadku drogowego prosi się o skontaktowanie z Komendą Rejonową Policji w Żninie, która prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Odeszła niosąc pociechę

Były już przygotowane zaproszenia na spotkanie opłatkowe w Zespole Szkół Ekonomicznych w Żninie.



Wśród honorowych gości przygotowano miejsce dla długoletniej nauczycielki *Salomei Glaser*. Bo jak powiedział dyrektor *Franciszek Szafranski*, żadna uroczystość nie mogła odbyć się *Bez naszej kochanej babc Salomei*.

Pani Salomea nie zechciała jednak poczeekać na zaproszenie. Przed Bogiem była pierwsza. Zginęła pod kołami samochodu w czwartek 14 grudnia.

Swym pracowitym życiem zasłużyła sobie na wieczną pamięć. Urodziła się 12 sierpnia 1913 roku w Szelejewie. Lata młodości spędziła między Szelejewem, Gąsawą i Żninem. W 1935 roku ukończyła gimnazjum w Grudziądzu. Po zdaniu matury studiowała w Akademii Handlu Zagranicznego we Lwowie. Druga wojna światowa zastała ją w tym mieście. Przeżyła okupację rosyjską i niemiecką. We Lwowie poznała swego męża. Często opowiadała młodzieży o *Cmentarzu Orłąt* Polskich.

Wiosną 1945 roku wróciła do Żnina. Ponieważ miała wykształcenie wyższe, skierowano ją do pracy w organizującym się na nowo liceum żnińskim. Pracę rozpoczęła 1 kwietnia. Przez 6 lat uczyła matematyki, biologii i innych przedmiotów. Gdy utworzono Narodowy Bank Polski, przeniosła się tam do pracy, zgodnie z wyuczonym zawodem. Pracowała tam 16 lat, a gdy w 1965 roku powstała pierwsza klasa Liceum Ekonomicznego, dusza nauczyciela zwyciężyła. Była pierwszą nauczycielką i wychowawczynią i pracowała aż do emerytury, tj. do 1973 roku.

Pani Salomea była nietuzinkową kobietą. Pochylała się nad każdym potrzebującym. W tym celu utworzyła szkolne koło PCK i wspólnie z młodzieżą gromadziła fundusze, które przekazywała najbardziej potrzebującym.

Zawsze musiała się kimś opiekować i zachęcała do tego młodzież. Mówiła, że poki ma siły, musi odwiedzać ludzi i nieść im pomoc. Robiła dla nich własnoręcznie prezenty. W tym roku też przygotowała ich kilka, nie zdążyła wręczyć. Zginęła, kiedy wracała od jednej z pań, której niosła pociechę duchową.

MARIA WARDA

PRZYSZLI NA ŚWIAT

18 XI: Dawid Marcin Pietruszewski (Mokre)

27 XI: Szymon Zieliński (Barcin)

2 XII: Zuzanna Maria Wiśniewska (Siopory)

4 XII: Kinga Andrzejewska (Rynarzewo), Karolina Niewolak (Barcin)

6 XII: Mikołaj Jurek (Smogulecka Wieś), Mikołaj Maria Kalinowski (Szubin), Błażej Kulik (Gorzycze)

7 XII: Przemysław Marek Nowicki (Nadoborowo), Natalia Wielgus (Skórzewo)

9 XII: Damian Lukasz Brenk (Dąbrowa), Marcin Dudziak (Izdebno), Daria Ewa Golonka (Szubin), Kamil Paweł Krzyżan (Żnin)

10 XII: Leszek Musielski (Gąsawa), Lidia Suplicka (Szubin), Lena Wojdalska (Żnin), Radosław Zieliński (Brzyskorzyszewko)

11 XII: Marta Pomarańska (Gorzycze), Filip Stanisław Sławski (Grochowiska Książce)

12 XII: Dariusz Maciej Koczorowski (Laskowo)

13 XII: Katarzyna Cieślak (Gogółkowo), Bartosz Kosmatka (Dziewierzewo), Mateusz Lipiński (Żnin), Daniel Modliński (Jadowniki Bielskie), Paweł Pleśniak (Rogowo)

14 XII: Hubert Jan Gniazdź (Janowiec Wlkp.), Mariusz Tęcza (Górki Zagajne)

15 XII: Hubert Julga (Lysinin)

17 XII: Emilian Małek (Żnin)

POBRALI SIĘ

16 XII: Jacek Markiel (Pińsko) i Izabella Maria Bajer (Nowe Dąbie)

ZMARLI

Jan Będzitko, l. 73 (Kcynia) 10 XII;

Jan Strach, l. 54 (Jaroszewo) 12 XII;

Władysława Pawlicka, l. 76

(Biskupin) 13 XII;

Salomea Glaser, l. 82 (Żnin) 14 XII;

Jadwiga Lustig, l. 42 (Januszkowo) 14 XII;

Wojciech Sudol, l. 68 (Godawy) 14 XII;

podają do druku:

Danuta Siwak, Teresa Dytman

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa

"Rolnik" w Żninie



składa

Członkom i Klientom

serdeczne życzenia

zdrowia oraz pomyślności

z okazji

Świąt Bożego Narodzenia

i Nowego Roku

Zdrowych i Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia
życzymy wszystkim prenumeratom "Pałuk"



Korzystając z wieloletniej polskiej tradycji,
z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz

nadchodzącego Nowego 1996 Roku

najserdeczniejsze życzenia zdrowia,

satysfakcji z pracy i zadowolenia

w życiu osobistym

Szanownym Klientom

składa



POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ

NA ŻYCIE S.A.

PRZEDSTAWICIELSTWO W ŻNINIE



Inspektorat

PZU S.A. w Żninie

w nadchodzącym

1996 roku

składa wszystkim Klientom

życzenia spokoju, bezpieczeństwa,

dostatku oraz wszelkiej pomyślności

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

ALWI

ALINA I WIEŚLAW WNUK, ŻNIN, UL. SKŁADOWA 20, tel./fax 21-060
JANOWIEC, UL. ŚNIADECKICH 20

- szeroki wybór trumien - wzorów, rodzajów drewna,
- kompleksowe usługi pogrzebowe przy użyciu
ekskluzywnych karawanów "mercedes", "chrysler"
- transporty krajowe i zagraniczne,
- ekshumacje zwłok z załatwianiem formalności,
- płatności po wykonaniu usługi.

W trudnych
sytuacjach
możesz
na nas liczyć
24 h/ na dobę.

PALUKI PISMO LOKALNE

Nakład 5.401 egz.

Wydawca i redaktor naczelny:
Dominik Księski

Redaguje zespół:
Eugeniusz Dobaczewski, Marian Kawka,
Aleksander Kmiećkowiak, Dominik Księski

Stali korespondenci: *Labiszyn*: Małgorzata Jarocka, Rogowo: Maria Warda, Szubin: Maria Warda, Małgorzata Jarocka, Zyta Janowiak, Barcin: Kamila Mróz, Janowiec: Czesław Czuliński, Gąsawa: Jacek Mielcarzewicz, Kcynia: Józef Marosz, Dąbrowa: Paweł Domagalski, Wapno: vacat, Damasławek: Artur Bromberger, Żnin: Sławomir Kujawa, Maria Warda, Sport: Grzegorz Berdysz, Mariusz Kolasinski. Akwizycja reklam: Marek Olejnik.

Adres redakcji: Żnin, plac Wolności 7, tel./fax/modem: 209-28. Sekretariat: Ewa Poliwicka i Mirosława Walczak Skład i łamanie: WUJCN Ewa Poliwicka, Mirosława Walczak, Iwona Palecka, Ewa Konwińska. Korekta: Beata Turek, Ola Suchańska, Wanda Grabowska, Stanisław Tyrakowski. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Bydgoszczy, ul. Wojska Polskiego 1. Kolportaż: Poczta Polska SA, Ruch SA. Zastrzegamy sobie prawo skracania nadesłanych tekstów.

Za treść reklam i ogłoszeń oraz zmiany w programie telewizyjnym nie odpowiadamy. Konto bankowe: *Pałuki, Pismo lokalne*, BG o/Żnin, 300878-9090-136. Prenumerate pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe w całym województwie bydgoskim.

Punkty przyjmowania reklam i ogłoszeń:
Barcin, Sklep Papierniczy, plac 1 Maja
Dąbrowa Mogileńska, Paweł Domagalski, bar
Kcynia, sklep Rywel, Rynek 19
Labiszyn, kwiaciarnia, ul. Szubińska 22
Rogowo, sklep Skrzat, ul. Kościelna 1
Szubin, Księgarnia Nowa, ul. Młyńska 22
Wapno, Biblioteka Publiczna,
ul. Świerzeńskiego 12
Żnin, sklep Hobby, ul. Wandy Pieniężnej 20
Żnin, sklep Majster, ul. Kościuski 1
Zgłoszenia przyjmujemy też telefonicznie (tel. 209-28)
I w redakcji (Żnin, plac Wolności 7 - wejście od ul. Średniej).

Kto przejmie budynek po strażakach?

Najserdeczniejsze życzenia spokojnych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku 1996 mieszkańcom gminy Gąsawa składają

przewodniczący Rady Miejskiej i Zarząd Gminy w Gąsawie

Z okazji zbliżających się
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
oraz nadchodzącego
NOWEGO ROKU 1996
zdrowia oraz pomyślności
w życiu osobistym i zawodowym
wszystkim **MIESZKAŃCOM GMINY**

ROGOWO

życzą
przewodniczący Rady Gminy
wójt i Zarząd Gminy w Rogowie

Wszystkim Mieszkańcom
gminy i miasta

Keynia

najserdeczniejsze
życzenia
święteczne i noworoczne
składa
Rada i Zarząd Miejski



**NAJTANŹSZE
PIWO W ŻNINIE**
**HURTOWNIA BROWARÓW
BYDGOSKICH**

200-53

Żytunia 1 Piwo w butelkach i beczkach
Sprzedaż hurtowa i detaliczna
bezpłatnie wyposażamy bary w sprzęt do serwowania piwa

(budynek PKO),
tel. (0534) 20-053
godz. otwarcia 7⁰⁰-15⁰⁰ ALIANTÓW

Ochotnicza Straż Pożarna w Szubinie ma swoją historię. Jej początki sięgają 1927 roku, kiedy to członkowie straży ogniowej podjęli regularnie zajęcia szkoleniowe. Nie było wówczas pomieszczenia przeznaczonego na przechowywanie sprzętu pożarniczego. Składowano go doraźnie w stróżówce przy obecnej ul. Paderewskiego. Dopiero powołanie

Obowiązkowej Straży Pożarnej, która wzmocniła szeregi ochotników sprawiło, że 28 czerwca 1928 r. Rada Miejska podjęła uchwałę w sprawie wykupu działki pod budowę strażnicy, również przy ulicy Paderewskiego.

14 XII w Urzędzie Miasta i Gminy w Szubinie odbyło się zebranie w sprawie zagospodarowania pomieszczeń przy ulicy Paderewskiego, opuszczonych w maju przez Komendę Rejonową Państwowej Straży Pożarnej i JGR.

W spotkaniu uczestniczyli: wiceburmistrz Ignacy Pogodziński, komendant rejonowy PSP mł. bryg. Tadeusz Milewski, komendant gminy OSP dh Stanisław Jackiewicz oraz lokatorzy zamieszkujący budynek przy ul. Paderewskiego.

Padły liczne propozycje: przejęcia budynku przez gminę, zajęcie przez Ochotniczą Straż Pożarną, wydzierżawienie pomieszczeń na prowadzenie działalności gospodarczej, wykup mieszkań przez lokatorów.

Żadna z nich nie zdobyła powszechnej aprobaty. Nie wszyscy zgadzali się na wykup mieszkań, gmina broniła się od przejęcia, a Ochotnicza Straż Pożarna nie jest w stanie sama utrzymać budynku.

O przywrócenie siedziby strażakom gorliwie zabiegał dh Stanisław Jackiewicz. Twierdził, że przekazanie lokalu Ochotniczej Straży Pożarnej byłoby słusznym posunięciem, ponieważ zawodowe siły strażackie znajdują się niemal na drugim końcu miasta.

Budynek wymaga kapitalnego remontu (centralne ogrzewanie, hydraulika, stolarka okienna itd.). Od początku lat sześćdziesiątych, kiedy przeprowadzono kapitalny remont strażnicy i zwiększono znacznie zaplecze warsztatowo-magazynowe nie dokończono żadnych prac.

Co stanie się z budynkiem przy ulicy Paderewskiego i kto zostanie jego właścicielem, dowiemy się podczas najbliższej sesji Rady Miejskiej.
MALGORZATA JAROCKA

Żnin w Dossier

W czwartek 28 grudnia o godz. 20 w programie Piotra Najstuba i Jacka Żakowskiego Dossier (TVP II) będzie można obejrzeć trzyminutowy fragment filmu Piotra Bikonta o Żniniu, kręconego kilka lat temu. Jako goście programu wystąpią również Jerzy Lach i Dominik Księżki.

Program za temat ma współczesną inteligencję polską. (dk)

Radni zdecydowali o losie targowiska

Na najbliższej sesji Rady Gminy w Szubinie, która odbędzie się 29 grudnia poruszona będzie sprawa targowiska położonego między ulicami Bema i Dąbrowskiego.

Radni zdecydowali czy na placu będzie można targować, choćby jeszcze przez rok, czy też przenieść targ na inne miejsce.

Teren, na którym od ponad 6 lat znajduje się targowisko, jest mieniem komunalnym. Plac jest uzbrojony i zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego przeznaczony jest pod budownictwo mieszkaniowe - wielorodzinne. Gdyby zapadła decyzja o budowie w tym miejscu bloku w roku

1997, byłby problem. Remigiusz Kasprzak - radny Komisji Mienia Komunalnego, Porządku i Ładu Publicznego, mówi że należałoby znaleźć nowe miejsce na targowisko. Miejsce z prawdziwego zdarzenia z całą towarzyszącą infrastrukturą.

Sytuacja nie jest łatwa, gdyż każdy mieszkaniec Szubina ma inne zdanie na ten temat. Jedni chcieliby, aby targowisko było na starym miejscu inni uważają, że powinno być przeniesione.

Na nowy plac handlowy proponowany jest plac przy ulicy Winnicy, względnie przy Pałuckiej.

MARIA WARDA

Rogowo

Nowy wydział w Urzędzie Gminy

Od 1 stycznia 1996 roku w gminie Rogowo zacznie działać Samorządowa Administracja Placówek Oświatowo-Kulturalnych. Nowa organizacja powstanie w miejsce rozwiązanej Gminnego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół.

Bezpośredni nadzór nad funkcjonowaniem jednostki sprawować będzie Zarząd Gminy. Do zadań Samorządowej Administracji należeć będzie prowadzenie placówek oświatowych, kulturalnych i sportowych, a w szczególności zarządzanie, sprawowanie nadzoru i obsługa administracyjno-księgową.

Placówki podlegać będą: szkoły podstawowe, przedszkola gminne i oddziały przedszkolne, biblioteki

gminne, Wiejski Dom Kultury oraz świetlice wiejskie.

Źródłem finansowania Samorządowej Administracji Placówek Oświatowo-Kulturalnych będzie subwencja oświatowa, dotacja z budżetu gminy i źródła własne.

Pracą nowej jednostki będzie kierował dyrektor, którego powoła Zarząd Gminy.

MARIA WARDA

Od dwóch tygodni w Szkole Podstawowej nr 1 w Szubinie trwa zbiórka odzieży, z której mogą korzystać wszyscy potrzebujący (kurtki, płaszcze, buty, spodnie). Wartość zebranej odzieży oszacowano na 2000 zł. (m)

22 grudnia Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Labiszynie organizuje gwiazdkę dla dzieci ubogich. (dw)

Zapraszamy do zabawy pięciolatek

23 lutego nasza gazeta świętować będzie pięciolecie. Radość z okazji jubileuszu chcemy dzielić z dziećmi, które urodziły się w roku 1991 - w tym samym, co nasza gazeta, dorastały i bujały takie emocje wśród swoich rodziców, jak my wśród czytelników.

W związku z tym prosimy, aby pięciolatek wzięli udział w konkursie pt. "Tu mieszkam". Narysujcie coś, co opowiadałoby o miejscu Waszego zamieszkania. Technika dowolna, dla nas najważniejszy będzie autor.

Prosimy serdecznie, aby panie nauczycielki w przedszkolach i świetlicach pomogły małym autorom. Prace przyjmować będziemy do 1 lutego 1996 roku, rozstrzygnięcie nastąpi w dniu jubileuszu, 23 lutego 1996 roku.

Oprócz nagrodzenia najlepszych prac, będziemy też losowali nagrody spośród wszystkich uczestników konkursu.

Oprócz nagrodzenia najlepszych prac, będziemy też losowali nagrody spośród wszystkich uczestników konkursu.



Zdrowych i Wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym Nowym Roku 1996

składają

PRZEWODNICZĄCY
ZARZĄDU MIEJSKIEGO W JANOWCU WLKP.
BURMISTRZ
(mgr inż. Antoni Przedborski)

PRZEWODNICZĄCY
RADY MIEJSKIEJ
W JANOWCU WLKP.
(mgr inż. Leszek Rutkowski)

Świąteczny nastrój w Janowcu

Już na dwa tygodnie przed Bożym Narodzeniem janowieccy handlowcy rozpoczęli strojenie okien wystawowych i wnętrz sklepów.

Miasteczko - szczególnie w godzinach wieczornych - prezentuje się okazale. W witrynach sklepowych oprócz polecanych towarów umiesz-

Kcynia

Miasto absolwentów

W liceum Ogólnokształcącym w Kcyni powstało biuro organizacyjne Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zadaniem biura jest utworzenie koła terenowego skupiającego absolwentów tej uczelni.

Blizszych informacji udzielają dyrektor LO mgr Jan Polewczyński (absolwent matematyki z 1959) - członek założyciel Stowarzyszenia oraz mgr Stanisław Pilarski bibliotekarz szkoły (absolwent historii z 1970). Od poniedziałku do piątku (9⁰⁰-15⁰⁰) można zapoznać się ze statutem stowarzyszenia i otrzymać deklaracje członkowskie.

Adres biura: Liceum Ogólnokształcące im. Karola Libelta, ul. 22 Stycznia 1, 89-240 Kcynia; tel. 84-73-46 (9⁰⁰-15⁰⁰); 84-72-95 (17⁰⁰-20⁰⁰). (jóm)

Telekomunikacja

O braku uprzejmości

W liście do redakcji opublikowanym w 48 numerze *Pałuk* (str.12) dyrektor Rejonu Zakładu Telekomunikacji Bydgoszcz Marian Lipiński nie może się pogodzić z zarzutem nieuprzejmości telefonistek z Bydgoszczy. Żąda przykładu. Oto jeden z nich.

Cztery tygodnie temu zamierzałem porozmawiać z dyrektorem Banku Spółdzielczego w Dąbrowie Mogileńskiej. Ponieważ, aby się dodzwonić do tej miejscowości trzeba zamówić rozmowę wybrałem ODPOWIEDNI numer. Gdy telefonistka podniosła słuchawkę poinformowałem ją, że chciałbym rozmawiać z bankiem w Dąbrowie. Wtedy otrzymałem lakoniczną odpowiedź, że takie rozmowy trzeba zamawiać (dzwoniłem pod odpowiedni numer!). Dopiero po moim pytaniu gdzie mam w takim razie dzwonić, aby uzyskać połączenie z Dąbrową, osoba z którą rozmawiałem przyjęła moje zlecenie.

Po pewnym czasie do redakcji zadzwonił telefon. Jak się okazało telefonistka chciała połączyć mnie z bankiem w Dąbrowie, lecz słuchawkę wcześniej podniosła inna osoba (mamy w redakcji centralkę). Gdy osoba w redakcji, poinformowała telefonistkę o tym, że łączy bank z moim aparatem telefonicznym usłyszała niezbyt uprzejmą odpowiedź: *Co mnie obchodzi, że Pan kogoś łączy.*

Inny przykład na złe funkcjonowanie naszej telekomunikacji-monopolisty. Chcąc dowiedzieć się o numer telefonu mieszkańca jednej z pałuckich wsi próbowaliśmy uzyskać informację w Telekomunikacji, znów pod odpowiednim numerem telefonu. Było to już późnym wieczorem. Wydawać by się mogło, że w tym czasie obsługa informacji powinna być odciążona od nawału pracy (firmy już nie pracują, ludzie śpią). Jednak nikt w informacji przez ponad dwie minuty nie podnosił słuchawki. Obsługa też spała? Gdy numery 900, 913, 917 były w Żninie - żadnych tego typu kłopotów nie było. Teraz standard usług się obniżył.

MAREK OLEJNIK

czono bardzo pomysłowe dekoracje obwieszające wszem i wobec, że zbliża się Boże Narodzenie - najpiękniejsze i najbardziej rodzinne święto w polskich domach. Są estetycznie przygotowane paczki z upominkami, postacie gwiazdora, choinki z migoczącymi żaróweczkami w różnych kolorach i oczywiście życzenia Wesołych Świąt.

Szczególnie pięknie prezentuje się okno wystawowe w sklepie Krystyny Górskiej, gdzie usadowił się gwiazdor sprowadzony aż z Holandii. Również pomysłowo udekorowano wystawy sklepów Krzysztofa Kapsy, Marii Siemianowskiej, Krystyny Prus (zwłaszcza wnętrze), a także *Alpy* i *Ani*. Arkadiusz Grzebyta przed sklepem ustawił dużą choinkę, zaś nad kwaciarnią Genowefy Kabat zwisa piękna girlanda z kolorowymi żarówkami.

Na placu Wolności króluje wielka choinka, a na ratuszu nieco mniejsza. Wszystko to tworzy wspaniały nastrój świąteczny.

CZESŁAW CZULIŃSKI

♦ Mogileńskie Fabryki Mebli nie po raz pierwszy pomagają szkołom. Zakład nr 3 w Rogowie, którego kierownikiem jest Józef Winiecki, przekazał w formie darowizny, na rzecz Szkoły Podstawowej w Gąsawie meble typu *Damuta*. Dyrektor szkoły Wojciech Putz w imieniu całej społeczności szkolnej serdecznie podziękował za otrzymaną pomoc. Józef Winiecki zapewnił iż w miarę możliwości, ze strony Mogileńskich Fabryk Mebli pomoc szkołom będzie nadal kontynuowana.

JACEK MIELCARZEWICZ

Żnin

Szopki na 700-lecie

17 grudnia w Galerii Ziemi Pałuckiej Mariusza Niewolskiego została otwarta wystawa szopki pałuckiej.

Wystawa znajduje się na piętrze, na które goście muszą wejść po starych schodach. Sprawiają one wrażenie, że czas cofa się o dwa tysiące lat.

Pod ścianami galerii stoją przeróżne szopki a w nich Święta Rodzina. Przy żłobie stoją krowy, pies i inne zwierzątka. Dzieci, które się tam znajdują z pewnością będą miały uciechę. Mnie jednak nie podobały się sztuczne manekiny udające Pałuczian ani kościół, który ma być kościołem św. Floriana. Zapach drewnianych belek przemówił do mnie mocniej, niż udające tradycję szopki ustawione jedna przy drugiej.

MARIA WARDA

Za tydzień Pałuki wychodzą w czwartek! w środku - kalendarz

Kcynia

Medale za zasługi dla obronności kraju

14 grudnia w Urzędzie Gminy i Miasta w Kcyni odbyła się uroczystość wręczenia rodzicom złotych i srebrnych medali *Za Zasługi dla Obronności Kraju*. Złote medale zostały nadane przez Ministra Obrony Narodowej rodzicom, których przynajmniej pięciu synów odbyło służbę wojskową, zaś srebrne wręczono rodzicom, którzy mieli w wojsku przynajmniej 3 synów.

Złote medale *Za Zasługi dla Obronności Kraju* otrzymali Ludwika i Leon Fialkowscy z Kcyni, Władysława (pośmiertnie) i Edward Bejma z Dziewierzewa.

Srebrne medale otrzymali Stanisława i Edmund Breza z Grocholina, Jadwiga i Jan Górecki z Dobieszewa, Anna i Kazimierz Januchowscy



Major Krzysztof Bierla wręcza Teresie Grodzińskiej ze Smoguleckiej Wsi srebrny medal *Za Zasługi dla Obronności Kraju* fot. Adam Ojczyszcz

z Dobieszewa, Anna i Edmund Kutek z Dobieszewa, Teresa Grodzińska ze Smoguleckiej Wsi, Irena i Władysław Gratkowsky z Dębogóry.

Aktu wręczenia medali dokonał przedstawiciel WKU w Inowrocławiu major Krzysztof Bierla w obecności wiceburmistrza Kcyni Józefa Wojtalak

fot. Adam Ojczyszcz



Edward Bejma z Dziewierzewa otrzymał złoty medal *Za Zasługi dla Obronności Kraju* fot. Adam Ojczyszcz

łaka i inspektora d/s wojskowych kcyńskiego Urzędu Jadwigi Rusinek. Przedstawiciele władz samorządowych odznaczonym rodzicom wręczyli listy gratulacyjne i kwiaty. Uroczystość zakończyło spotkanie przy kawie i cięście.



Irene i Władysławowi Gratkowskim z Dębogóry gratulacje składa wiceburmistrz Kcyni Józef Wojtalak

fot. Adam Ojczyszcz

Delikatesy

***** "Lusia" *****

Żnin, ul. Kopernika 5a

życzą swoim Klientom
zdrowych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym 1996 roku



Zapraszamy do naszego sklepu

codziennie 6⁰⁰ do 22⁰⁰

w wigilię 24 XII od 8⁰⁰ do 14⁰⁰

26 XII od 9³⁰ do 19⁰⁰

31 XII od 8⁰⁰ do 18⁰⁰

Sklep "CENTRUM"

ŻNIN, ul. Śniadeckich 19

składa wszystkim Klientom

życzenia radosnych,

spokojnych Świąt Bożego

Narodzenia oraz

Szczęśliwego Nowego Roku

1996

HURTOWNIA FARB I LAKIERÓW

KARMIN

oddział Nakło ul. Młyńska 12, tel. 85-54-50

oferuje do sprzedaży: ♦ farby ♦ lakiery

♦ rozpuszczalniki ♦ emulsje *Dębickiej Fabryki Farb i Lakierów* oraz ♦ farby suche ♦ pędzle ♦ kleje.

Czynna od poniedziałku do piątku od 7³⁰ - 15⁰⁰,
soboty pracujące 7³⁰ - 13⁰⁰. Zapraszamy

Restauracja "Pod Wiosłami"

w Rogowie zaprasza na

BAL SYLWESTROWY

w dniu 31.12.95 r., o godz. 19⁰⁰ do 5⁰⁰

Cena 70 zł od pary

(w tym konsumpcja)

Bawi zespół "JanDan"

Zapraszamy

Jubiler nad Gąsawką
Jarosław Urbański
Żnin, ul. Lewandowskiego 6,
tel. 21-816,
Żnin, pl. Wolności 10,
tel. 22-878

Poleca szeroką gamę
biżuterii złotej próby 0,588
w pełnym asortymencie:



- * łańcuszki,
 - * bransoletki,
 - * pierścionki,
 - * wisiorzki,
 - * kolczyki,
 - * broszki,
 - * sygnety,
 - * obrączki
- gładkie i
grawerowane

Ponadto oferujemy biżuterię złota
z brylantami

Żnin

Browar znów w prywatnych rękach

W piątek, 15 grudnia pełnomocnicy właścielek - zięć Zdzisławy Okarmy i syn Bronisławy Grabarz - przejęli z rąk wojewody bydgoskiego przy obecności przedstawicieli Browarów Bydgoskich Browar w Żninie, należący niegdyś do Zygmunta Zgorzalewicza.

Właścicielki zamierzają w przyszłym roku uruchomić produkcję piwa, lecz o żadnych konkretach na razie jeszcze nie ma mowy. (dk)

W przeszło miesiąc po pożarze

Chcą odbudować rodzinne gniazdo

13 listopada w feralny poniedziałek, kilka minut po 8⁰⁰ rodzinę Bogumiły i Jerzego Hibnerów ze Studzienek w gminie Keynia spotkało największe życiowe nieszczęście - w wyniku ulatniania się gazu z butli wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny z całym jego wyposażeniem. Państwu Hibnerom poszedł z dymem cały 25-letni dorobek życia. Czyż może być większe nieszczęście?

Dziś, przeszło miesiąc po pożarze, z szosy do Sipiur widać odstrasające pogorzelsko. Zdaje się jednak, że państwo Hibnerowie otrząsnęli się z szoku. Można z nimi porozmawiać...

Pożar wybuchł nagle, rano, kilka minut po ósmej. Byłam na podwórzu, córka z półtorarocznym dzieckiem wyskoczyła z palącego się domu. Próbowałam kilka razy wejść do kuchni, coś ratować, coś zabrać... Nie dało rady, żywioł był silniejszy. Ogień szybko zajął całe mieszkanie, palił się cały dorobek życia. Opaliły mi się włosy, gorąco buchała na twarz, dym gryzł oczy, do dziś to odczuwam - powiedziała Bogumiła Hibnerowa.

Byłam w pracy, pracuję w Rejonie Dróg Publicznych w Paterku, kiedy powiedziano mi, że pali się dom. Początkowo nie wierzyłam; była to jednak gorzka prawda. I choć dom był mały, ale zadbane. Mieliliśmy w planie budowę domu dla córki, teraz trzeba

będzie budować dom dla siebie od fundamentów. To co widać nadaje się tylko do rozbiórki. Chcemy ruszyć z robotą na wiosnę. Najbardziej potrzebne będą nam materiały budowlane, a ceny ich są zabójcze. Pracy z żoną się nie boimy, gospodarzemy na



Spalony dom państwa Hibnerów w Studzienkach.

fol. Józef Marosz

4,5 hektarach ziemi i mamy trochę inwentarza - powiedział Jerzy Hibner.

25 lat jesteśmy małżeństwem, z nami mieszkają dwaj synowie (jeden po wojsku, drugi 13 lat) oraz córka z zięciem i dzieckiem. Pożar to straszna rzecz, nie do opisanía. Straż Pożarna robiła co mogła, żeby nie zajęły się zabudowania gospodarskie. Władze gminy pospieszyły z doraźną pomocą przekazując 500 zł gotówki i 1050 zł na opał i jego przywóz, zaoferowano nam czasowe mieszkanie w odległym Ludwikowie (budynek szkolny), na

koszt gminy przerobiono światło. Z niecodzienną pomocą - odstępując nam swoje mieszkanie, a przeprowadzając się do nowego budynku - pospieszyli sąsiedzi państwo Mytylówie. Pomoc rzeczową okazali też inni sąsiedzi, a także gazeta regionalna Pałuki. Za to wszystko jesteśmy wdzięczni, zważywszy, że czasy są trudne i nikomu się nie przelewa - dodała Bogumiła Hibnerowa.

Pierwszy szok minął. Zapewne państwa Hibnerów na duchu podtrzymałi ludzie - znani i nieznaní, okazujący współczucie i pomoc. Przed nimi jednak, kto wie, czy nie najtrudniejszy etap życia - odbudowa gniazda rodzinnego. Chęć z nastaniem wiosny ruszyć z jego budową. Duchem są silni, fizycznie sprawni. Czy podolają materialnie i finansowo temu trudnemu zadaniu?

Być może są ludzie, firmy, przedsiębiorstwa, które chciałyby pomóc. Nie trzeba wiele - może przyczepa żwiru, worek cementu lub wapna, jakaś szyna czy tregiel, pustaki lub cegła, deski?

Nieszczęście może się przydarzyć każdemu. Morał jednej z bajek Mickiewicza głosi, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Nic nie stracił on ze swej aktualności.

Szczególnym zaś okresem do refleksji i przemyśleń nad dolą drugiego człowieka jest Wigilia i święta Bożego Narodzenia.

JÓZEF MAROSZ

Ewentualny kontakt z pogorzalcami przez redakcję Pałek lub bezpośrednio pod adresem: Bogumiła i Jerzy Hibnerowie, Studzienki 2, gm. Keynia.

ANTENY Żnin, tel. SATELITARNE 22-468



Bydgoski Zakład
Doskonalenia Zawodowego

Ośrodek Kształcenia Zawodowego
w Żninie Pl. Wolności 21 tel. 20719

Przyjmuje zapisy na kursy:

- Podstawy obsługi komputera IBM - 50 godz.
- Podstawy księgowości z księgowością komputerową - 250 godz.
- Kwalifikacyjne w różnych zawodach na robotnika wykw., czeladnik, mistrza
- BHP - podstawowe, okresowe, dla kadry kierowniczej
- Pedagogiczne dla mistrzów
- Kierowca wózków widłowych
- Przewóz materiałów niebezpiecznych ADR
- Minimum sanitarne
- Kursy zaoczne przygotowujące do egzaminów eksternistycznych w zakresie szkoły średniej o kierunkach ekonomicznych - 5 semestrów
- Palaczy kotłó CO



Wszystkim
naszym Klientom
Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia

oraz Szczęśliwego Nowego Roku

1996

zyczą

Alina i Tomasz Krasoń
właściciele sklepu "Martek" w Żninie



SPRZEDAŻ
WYROBÓW HUTNICZYCH
poleca:
Ryszard Zamiar

- BLACHY OCYNKOWANE I CZARNE,
- RURY OCYNKOWANE I CZARNE,
- KĄTOWNIKI I CEOWNIKI,
- KSZTAŁTOWNIKI Z/GIĘTE,
- PRĘTY PŁASKIE I OKRĄGLE

Zapraszam

88-420 ROGOWO,
ul. Jezłorna 3, (Eko-Rol SKR)
tel. 24-047

KLUB DISCO-BRZEŚĆ

Brzyskorzystewko, Tel. Żnin (0534) 24-503 zaprasza na

BAL SYLWESTROWY

Dyskotekę prowadzi dwóch PREZENTERÓW.
W PROGRAMIE MNÓSTWO ATRAKCJI, KONKURSÓW I FAJERWERKI

Redczyce

Tajemnica odkopana po latach

19 lipca podczas prac przy budowie wodociągu w północno-zachodniej części Redczyc wykopano trzy całe szkielety oraz całą masę kości ludzkich. Dziś, po zbadaniu ich w Zakładzie Medycyny Sądowej w Bydgoszczy okazało się, że są to kości co najmniej ośmiu osób.

Lekarz medycyny Jarosław Berent wydał opinię, z której wynika, że są to kości ludzi, którzy zmarli kilkadziesiąt lat temu - najprawdopodobniej sześciu kobiet i dwóch mężczyzn.

Wygląd zębów i szwów czaszkowych wskazuje, że jedna z kobiet w chwili zgonu miała 20 lat, druga około 50-60 lat, natomiast czaszki mężczyzn świadczą o tym, iż w chwili zgonu mogli oni mieć ok. 50-60 lat. Jak zginęli (zmarli?) - nie wiadomo.

Żnińska prokuratura prowadzi dochodzenie.

Mieszkańcy Redczyc niewiele na ten temat wiedzą. Niektórzy ludzie słyszeli od swoich rodziców, że podczas wyzwolenia Redczyc w 1945 roku miała miejsce egzekucja dokonana przez Rosjan na Niemcach. Przy kościach nie znaleziono żadnych pozostałości po ubraniach, z tego, co ludzie pamiętają, zabici wtedy pochowani byli bez rzeczy,

MARIA WARDA

Janowiec

Gwiazdkowy zasiłek

Skromne budżety domowe nie wszystkim pozwalają na zakup tradycyjnego karpia w dostatecznej ilości, a także symbolicznych upominków pod choinkę. Miłą niespodzianką świąteczną zgotowały swym pracownikom niektóre zakłady pracy w Janowcu. Nie zapomniały nawet o swoich emerytach, dla których każda pomoc jest ważna, a oprócz ziółówek wysoko cenią oni pamięć zakładu, w którym przepracowali wiele lat.

Jednym z tych zakładów jest Bank Spółdzielczy. Kierownictwo pamiętało o pracownikach, emerytach i o tych, którym gwiazdkowy upominek sprawia największą radość - o dzie-

ciach. W Meblarskiej Spółdzielni Pracy każdy pracownik otrzymał bony na zakup w wyznaczonych sklepach karpia, artykułów spożywczych i przemysłowych. Emeryci otrzymali bony nieco mniejszej wartości. Również pracownicy Miesz-Konu oraz emeryci Urzędu Miejskiego będą mogli za otrzymane bony kupić świątecznego karpia.

Z powodu trudnej sytuacji finansowej nie wszystkie zakłady mogły sprawić swym pracownikom i emerytom taką niespodziankę. Są wśród nich byli potentaci, dziś chylący się ku upadkowi.

CZESŁAW CZULIŃSKI

Twój kawałek Europy

♦ W porównaniu z 1994 rokiem w żnińskiej bibliotece publicznej ilości czytelników wzrosła o około 200, a wypożyczeń o około 16 000. (mj)

♦ W Szkole Podstawowej nr 1 w Szubinie pod hasłem *I ty możesz zostać świętym Mikołajem* organizowana jest zbiórka zabawek i książek dla dzieci. (m)

♦ Rejonowa Biblioteka Publiczna w Szubinie w czytelni organizuje raz w tygodniu spotkania żołnierzy-górników. (m)

♦ 5 grudnia w Szubinie odbył się międzyszkolny konkurs na tematy AIDS, mający na celu krzewienie wiedzy na temat wirusa. Organizatorami były M. Bembnista i J. Żurawska ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Szubinie. Frekwencja była bardzo wysoka, a najlepszym okazał się Łukasz Pruszek - uczeń Szkoły Podstawowej nr 1 w Szubinie. (m)

♦ 8 stycznia (poniedziałek) dzieci i młodzież z szubińskich szkół wyjdą na kwestę uliczną, by wziąć udział w akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. (m)

♦ 19 grudnia odbyła się w oddziale dla dzieci i młodzieży Biblioteki Publicznej w Szubinie zabawa świąteczna przy choince dla dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2. W trakcie zabawy dzieci zapoznali się ze zwyczajami świąt Bożego Narodzenia, brały udział w grach i konkursach, śpiewały koledy, stroiły choinkę. (m)

♦ Szubiński Dom Kultury i samorządy szkolne organizują gwiazdkę dla wszystkich dzieci potrzebujących pomocy z terenu Szubina i okolic. W zorganizowaniu imprezy pomogli: PZU w Szubinie, hurtownia zabawek z Szubina, dzieci organizując szkolne zbiórki zabawek i książek. Specjalne podziękowania organizatorzy kierują w stronę Jadwigi Grzegorek ze sklepu *Jutrzenka* w Szubinie za ofiarowanie reklamówek świątecznych. Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1 i nr 5 przygotowały krótki program: koledy, wigilia, gwiazdorz. (m)

♦ 20 grudnia w Łabiszynie odbyło się spotkanie wigilijne pracowników i przyjaciół biblioteki. (dw)

Bóg się rodzi

początek czytaj na stronie 1

I Bóg stał się człowiekiem, poddał się wszystkim niedolom ludzkiego żywota a potem przez ludzi został zabity. Zabity został dlatego, że Adam i Ewa, popełniając grzech pierworodny, sprowadzili na ziemię śmierć. Ale ponieważ zmartwychwstał, przerwał fatalny ciąg niezgody. Zwyciężył śmierć. Złożył sam siebie w ofierze za nasze grzechy. Odkupił grzech pierwotny nie przez Niego popełniony. Był i jest solidarny ze swoim ludem. Jako Bóg i człowiek jednocześnie - w pełni Bóg i w pełni człowiek - stał się przewodnikiem ludzkości, w drodze ku Niemu. Ku pełni życia.

Boże Narodzenie jest świętem całego Wszechświata - całego Stworzenia Bożego, które przeżywa odwiedzin swego gospodarza, pragnącego pocieszyć je i uwznioślić. Bóg wcielając się w ciało ludzkie, pokazał, że i to ciało - choć prochem jest i w proch się obróci - jest święte. Dlatego obiecał nam zmartwychwstanie w tym naszym,

dziś ułomnym, ludzkim ciele.

Wszystko to rzeczy niby zawiślne, a tak proste, jeśli pomyśleć logicznie. A święta Bożego Narodzenia? Obchodzimy je przede wszystkim dlatego, że jesteśmy chrześcijanami. To prawda, że może i dla większości Boże Narodzenie to przede wszystkim "gwiazdka", śnieg, choinka, prezenty, świeczki, karp, kutia, makielki, no i jeszcze pasterka. A jednak istotą Bożego Narodzenia jest to co wynika z jego nazwy - że Bóg przyszedł na świat. Mogą mądrzy ludzie wywodzić, że kościół schrytylizował stare pogańskie obrzędy nadając im treść chrześcijańską... no i co z tego? przecież chodzi właśnie o tę treść; jej otoczką ma tylko pomoc we właściwym przeżyciu Istoty zdarzenia. Jak ją przeżyć? W rodzinie. W tej wspólnocie najmniejszej, którą On uświęcił. Zgromadźmy się zgodnie i kochajmy się w imię rzeczy w życiu najważniejszej - Miłości, czyli Boga.

JACEK KOWALSKI

Prawdziwy opłatek nie jest śnieżnobiały

Opłatek, jak podają źródła dziewiętnastowieczne, jest rodzajem cienko pieczonego chleba domowego lub - jak pisał Oskar Kolberg - "wyrobem ludzi kościelnych, który przywoził z parafii jako sługa kościelny" i dawał go każdemu w podarunku. Mówiono, że kto opłatkiem z innymi w Wigilię się przelamie, ten przez cały rok będzie się mógł dzielić chlebem.

Po opłatek idzie się do kościoła czy też czeka się na organistę ze swojej parafii, pierwszego zwiastuna Bożego Narodzenia. Pierwszym zwiastunem nadchodzących świąt Bożego Narodzenia w parafii świętego Floriana jest organista Jan Gašior.

Zawsze na początku adwentu pojawia się w domach, do których przynosi opłatki. Robi to prawie całe życie. Przed wojną jako trzynastoletnie dziecko docierał do wiejskich chat niosąc radość wszystkim, ale przede wszystkim dzieciom. Nawet te najmniejsze rozumiały, że biały opłatek jest zapowiedzią wielkiej tajemnicy.

Kolorowe opłatki są dla zwierząt. Po wigilijnej gospodarki do-

mu idzie obdarować nimi zwierzęta, które były przy żłobie Jezusa tj. konie, krowy, owieczki, psy. Te zwierzęta w wigilijną noc, kiedy gospodarze idą na pasterkę, mówią ponoć ludzkim głosem.

Chociaż na pozór technologia produkcji jest łatwa, produkcja i rozdawanie opłatków jest sacrum. Do wypieku używa się mąki pszennej przedniej jakości i 50% wody. Nie może być za dużo czy za mało żądne- go z tych produktów. Zbyt dużo mąki powoduje, że opłatek jest za gruby, z kolei nadmiar wody powoduje, iż wychodzi z formy cienki paperek.

Teraz opłatek stał się produktem masowym i dotykają go nieraz niego-

dne ręce. Masowość i brak kontroli spowodowały, że do produkcji dodaje się środki chemiczne, aby opłatek był śnieżnobiały. Jan Gašior mówi, że prawdziwy opłatek nie jest śnieżnobiały, tylko kremowy. Tylko takie używane są na komunikanty.

Pan organista z szacunkiem otwiera torbę, z której wydobywa najczęściej białe opłatki. Duże dla dorosłych, małe dla dzieci. Każdy z innym motywem. Na jednym mały Jezusek błogosławi światu, na innym Maryja z Józefem pochylają się nad żłobkiem. To znów aniołki grają bożej dziecinie na fletach, a trzej królowie spieszą do Betlejem, aby zdążyć przed Herodem.

MARIA WARDA

Choinki lat wojny

W oflagu i w Szubinie

Choinki. Utrwalone tradycją od wieków towarzyszą nam od wigilii do świąt Trzech Króli. Przy nich, koledą Nowy Rok bieży... witamy z optymistyczną nadzieją rozpoczynający się nowy rok. I tak co roku.

A więc w zasadzie nic specjalnego. Ostatecznie są z roku na rok prawie w każdym polskim domu. Ale... bywały jednak specjalne choinki.

Choinki lat wojny, choinki z lat ucisku i groźby zagłady. Groźby realnej. Pozostały one w pamięci tych, którzy wpatrzyli się w nie, śpiewali koledy inaczej niż kolednicy z lat dwudziestych. Niektóre przetrwały. Oczywiście nie materialnie, ale w dokumentacji.

Jedną z nich, widoczną na fotografii, która spełniła wówczas rolę karty pocztowej prezentujemy. Były to święta z przełomu 1939/1940 roku. Pierwsze święta po przegranej kampanii jesiennej 1939 r.

W utworzonym już bardzo wcześniej, bo czynnym od 27 września 1939 r., a więc jeszcze w trakcie kampanii, Offiziersgefangen lager - obozie jenieckim dla oficerów polskich, zwanym w skrócie oflagiem w obu językach - o numerze XI A pomyslił, nawet w tych warunkach, Polacy zorganizowali sobie świąteczne drzewko. Pięknie i niebanalnie ustrojone, bo świecidelka robiono nawet z błyszczącej blachy i przeróżnych odpadów, zostało następnie sfotografowane pożyczonym od jednego ze strażników (naturalnie, że nie bezinteresownie) aparatem.

Fotografie te, wykonane zresztą w niewielu egzemplarzach, jeńcy wykorzystali jako formularze kart pocztowych wysyłanych do rodzin. Wystąpił również (nadając 13 lutego 1940 r.) do ojca - Jana Jędrzejczaka we wsi Tucznno - wówczas już przemianowanej na Reichenau - ppor. Jan Jędrzejczak. Okres początkowy był okresem względnej liberalizacji - m.in. jeszcze nie odebrano polskim oficerom pasów - pocztówka dotarła więc do Tucznno koło Jaksic w powiecie ino-



Filatelistyczno-harcerskie zebranie konspiracyjne pod choinką w mieszkaniu pp. Erdmannów w Szubinie w 1942 r. Pośrodku - Zenon Erdmann.

wrocławskim bez przeszkód.

Jedyną informacją na niej był adres zwrotny, zresztą też zaszyfrowany. Obecnie wiemy już, że oflag XI A zlokalizowany był w Osterode koło Hannoveru. Rodzina ppor. Jędrzejczaka, który przed kilku laty zmarł w Bydgoszczy wiedziała o niej tylko tyle, że syn żyje, jest gdzieś w Niemczech w jenieckim obozie.

Ale dostrzegli też inny element tej oryginalnej pocztówki. Pozostawił go cenzor obozowy, malując na szczycie choinki czarnym tuszem nieforemny trójkąt, tuż pod wieńczącą drzewko gwiazdą betlejemską. Po podświetleniu przebija spod tuszu sylwetka godła Polski - Białego Orła. Przesłane więc z oflagu zdjęcie choinki miało dodatkową wymowę.

Rok później w mieszkaniu pp. Erdmannów w Szubinie, który wówczas oficjalnie nazywał się Altburgund, zrobi-

no inne zdjęcie. Na tle choinki widzimy trójkę młodych ludzi. Od lewej nieżyjącego już Korneliusza Erdmanna, w środku jego brata Zenona Erdmanna i z prawej ich kolegę - Henryka Szalacińskiego. Ale nie by-



Po prawie półwieczu druh Zenon Erdmann otrzymuje z rąk prezesa Zarządu Okręgu Polskiego Związku Filatelistów w Bydgoszczy za długoletnią działalność na rzecz popularyzacji filatelistyki wśród młodzieży Złotą Odznakę Honorową PZF

to spotkanie tylko kolegów. Przy choince spotkali się członkowie konspiracyjnej drużyny harcerskiej o profilu filatelistycznym. To zrozumiałe, gdyż na 15 uczestników zakonspirowanej, a działającej przez cały czas wojny drużyny Szarych Szeregów, aż 8 zbierało znaczki pocztowe.

Pan Zenon, działający i obecnie aktywnie i w szeregach harcerskich i w ruchu filatelistycznym obecnie spotyka się z młodymi zbieraczami z Szubina, jako ich opiekun i co roku z okazji gwiazdkowo-noworocznego spotkania wspomina tę choinkę z 1942 roku. Bo to spotkanie wówczas, jak i choinka, to było znacznie coś więcej niż obecnie.

Warto zadumać się i nad tymi zdjęciami i nad choinkami z lat wojny.

JANUSZ KSIĘSKI



Choinka w całej krasie. Ustawiona jest w korytarzu baraku jenieckiego, a dodatkowa ozdoba wykonana przez niemieckiego cenzora jest wyraźnie widoczna



Zdjęcie wykonane wiosną 1940 r. W środku autor pocztówki - zdjęcie - ppor. Jan Jędrzejczak (w furaterce). To zdjęcie jako kartka pocztowa dotarło do rodziny w Tucznno koło Jaksic

Współczesna wigilia na Pałukach

Wigilia Bożego Narodzenia była wielką uroczystością. Dnia tego jednakowy po całej może Polsce był obiad. Trzy zupy, migdałowa z rodzynkami, barszcz z uszkami, grzybami i śledziem, kucja dla służących, krążki z chrzanem, karp do podlewy, szczupak z szafranem, placuszki z makiem i miodem, okonie z posiekanymi jajami i oliwą. Obrus koniecznie zastany być musiał na sianie, w czterech kątach izby jadalnej stały cztery snopy jakiegos nie młóconego zboża. Niecierpliwie czekano pierwszej gwiazdy, gdy ta zajaśniała, zbierali się goście i dzieci, rodzice wychodzili z opłatkiem na talerzu, a każdy z obecnych, biorąc opłatek obchodził wszystkich zebranych i łamiąc go powtarzał: bodajbyśmy na przyszły rok łamali go ze sobą.

Tak opisywał polską Wigilię w swych pamiętnikach J.U. Niemcewicz. Trochę dziwne wydają się nam potrawy opisane w powyższym fragmencie. Są tu jednak wszystkie produkty mające symboliczne znaczenie - miód, mak, grzyby, orzechy, suszone owoce. Tych samych przecież używamy do dzisiaj.

Kolacja nie zaczyna się o przypadkowej porze. Dopiero znak z niebios - pierwsza gwiazda - upoważnia do zasiądnięcia do uroczystej wieczerzy. Rozpoczyna ją łamanie się opłatkiem. Gest ten przypomina zupełnie inną wieczerzę. Nie wiadomo, jakimi kolejami losu został opłatek przeniesiony z Chrystusowej ostatniej wieczerzy do uroczystej kolacji poprzedzającej Dzień Narodzenia. Pozostał nadal gestem łamania chleba przypisanym niegdyś Bogu, a przekazanym ludziom.

Ta uroczysta kolacja przebiega w podniosłym, poważnym nastroju. Rozmowy powinny dotyczyć spraw doniosłych, dziejów rodziny, wspomnień o tych, którzy już odeszli.

Bardzo często przy stole pozostawia się wolne miejsce, wolne nakrycie, nie przeznaczone dla nikogo potrawy.

Wspólne spożywanie wieczerzy łączy ludzi, jest darem. Tworzy niepowtarzalną więź wspólnoty, przyjaźni i dobrych życzeń.

BEATA TUREK

Wigilia naszych przodków

Na Pałukach w wiejskim chłopskim domu wieczerza wigilijna była skromna. Przygotowano bowiem kaszę jęczmienną (pęczak), groch gotowany razem z kapustą, kluski z makiem, ziemniaki w mundurkach, barszcz z buraków, zupę grzybową. Były też karpie pieczone, śledzie w occie i oleju oraz kompot z suszonych owoców i makowic. Przymak dla dzieci stanowiły bułki z makiem, orzechy, lukrowane pierniki.

Wyrobniacy i komornicy nie kupowali ryb, były dla nich za drogie.

W Wigilię jedzenie było ograniczone ze względu na post. Z reguły rano siadano do skromnego śniadania. Na Pałukach w niektórych wiejskich domach był to tzw. kapłon, czyli podobiony chleb zalany przegotowaną wodą, posoloną i omaszczoną olejem. Gdy zaś zabłysnęła pierwsza gwiazdka zasiadano do wieczerzy.

JÓZEF MAROSZ

W bogatych domach było 13 lub 14 potraw. We wsi Ostatkowska Struga gospodynie robiły 12 potraw, bo Pan Jezus miał 12 apostołów, a inne 11 potraw dlatego, że jeden z apostołów odszedł.

Na dworach pałuckich stół wigilijny był obficie zastawiony. Po wieczerzy wigilijnej nastawał czas radości, śpiewano kolędy i czekano na kolędników. Z reguły zjawiali się niezawodnie.

W Wigilię pamiętano o zwierzętach. Dzielono się z nimi specjalnym różowym opłatkiem i strawą z wigilijnego stołu.

Wigilia była zawsze dniem półświątecznym. Na Pałukach wstrzymywano się więc od wszelkich prac gospodarczych, nie handlowano, nie robiono interesów, a wszystkie prace w domu i obejściu należało wykonać wcześniej.

Przedwójenne Wigilie

Słuchając wspomnień sprzed wielu lat często dochodzimy do wniosku, że niewiele zmieniło się w sposobie obchodzenia najbardziej rodzinnych świąt. I na tym polega ich urok.

Stanisława Zmudzińska (lat 74) z Keyni opowiedziała nam, że kilkadziesiąt lat temu mimo biedy, jaka w tamtych czasach panowała, każdy starał się, aby właśnie ten jeden dzień w roku był pięknym.

W przeddzień Wigilii dzieciaki ubierały choinkę, którą ojciec przywoził z lasu. W dzień Wigilii każdy miał przydzielone obowiązki - ojciec z braćmi sprzątał, matka przygotowywała potrawy. Wieczorem oczekiwano na pierwszą gwiazdkę, a następnie siadano do wigilijnego stołu.

Stół był nakryty białym obrusem,

na środku stała świeczka. Obok leżał opłatek. Było osiem dań: kapusta z grochem, pierogi z kapustą i grzybami oraz owocami, zupa rybną, karp smażony, śledzie w śmietanie, pierogi z makiem oraz zupa ze suszonych śliwek.

Przed rozpoczęciem kolacji dzielono się opłatkiem. Po kolacji przychodził gwiazdor z prezentami, które w tamtych czasach były bardzo drobne. Jednak każdy się cieszył. Potem cała rodzina zbierała się przy choince i śpiewano kolędy. Dorośli szli na pasterkę.

wysłuchał JÓZEF MAROSZ

W większości pałuckich domów wieczerza wigilijna wygląda podobnie. Zawsze pojawiają się ryby w różnej postaci, groch, kapusta, potrawy z makiem, suszone owoce, pierniki. Zawsze stół nakryty jest białym obrusem, a pod nim znajduje się siano. Często na stole stoi płonąca świeca.

W domu rodzinnym państwa Wituckich w Brudzyńniu do dzisiaj kulturowane są tradycje wigilijne.

Gospodyni zastawia stół na tyle osób, ile będzie na wieczerzy oraz stawia jedno dodatkowe nakrycie dla niespodziewanego gościa. Z boku stołu ustawiana jest duża miska, w niej połamany opłatek dla krów. Pod stołem karton z sianem. Po ukazaniu się pierwszej gwiazdki wszyscy stoja przy stole. Gospodarz czyta Ewangelię św. Łukasza *Narodziny Jezusa Chrystusa*. Gospodyni podaje opłatek najpierw gospodarzowi życząc, aby darzyło się w domu, obrze i komorze. Wszyscy składają sobie życzenia łamiąc się opłatkiem.

Kolacja wigilijna składa się tradycyjnie z 12 potraw. Z każdej odkłada się po 3 łyżki do stojącej obok miski. Oznacza to trzy wyrazy: *Narodził się Pan*.

Pierwszą potrawą wigilijną jest zupa z suszonych owoców ze śmietaną. Przygotowuje się tradycyjnego karpia smażonego na maśle, z rodzynkami, w galarecie, po żydowsku i po grecku.

W różnej postaci podawany jest śledź - w śmietanie, w białym winie, w oleju, w occie i po polsku. Na stole musi być kapusta z grzybami i groch tarty. Zwyczaj nakazuje, że jedną łyżkę grochu rzuca się do sufitu i jeśli się przyklei będzie dobry urodzaj.

Przygotowane są ponadto sos grzybowy, ziemniaki, marchew z groszkiem, kluski z makiem, z rodzynkami, miodem i migdałami. Dużą białą fasolę ze słodką kapustą spożywa się, aby domowników ominęły wrzody. Zestaw wigilijny uzupełnia chleb, a po kolacji kompot ze śliwek. Przed udaniem się na pasterkę dobrze zrobi prawdziwą kawą.

Czas między kolacją a pasterką wypełniają kolędy i rozdawanie upominków złożonych pod choinką. Rano w dzień Bożego Narodzenia gospodarze idą do obory i na czyste koryta podają siano i każdej krowie po 3 łyżki wcześniej odłożonych do miski potraw. Tradycja stała, że "Pan Jezus na sianie w żłobie leżał". Inne zwierzęta potraw wigilijnych nie otrzymują.

O nieco innej wieczerzy wigilijnej opowiedziała żona rolnika z Juncewa

W moim domu Wigilia ma charakter tradycyjny. Tradycja, to rzecz święta - ja i mąż jesteśmy rodowitymi Pałuczanie. Na Wigilię zjeżdża do nas rodzina męża rozproszona po Polsce - dom, w którym gospodarze jest dla nich domem rodzinnym, domem lat dzieciństwa i młodości.

W dzień wigilijny od rana ubiera się przez synów choinka. Mąż opręty zaczyna wcześniej i przynosi do domu wiązkę siana, którą kładzie pod wigilijny stół. Natomiast ja przygotowuję razem z teściową wigilijne potrawy.

W ten wigilijny dzień obowiązuje post ścisły. Głównym posiłkiem jest

kolacja wigilijna.

Stół jest nakryty białym obrusem i położone są tylko łyżki. Jedna dodatkowa dla obcego.

Około 17⁰⁰, kiedy zabłyśnie na niebie pierwsza gwiazdka, rodzina przystępuje do wieczerzy. Przed spożyciem jest dzielenie opłatkiem (według starszeństwa), składanie zy-



ceń i modlitwa.

Na wieczerzę wigilijną składają się cztery podania (taka była w moim i męża domu tradycja).

I PODANIE

Na dwóch głębokich talerzach podany jest kwas z kiszzonej kapusty z grzybami i makaronem własnego wyrobu oraz gotowany groch na sypko. Każdy swoją łyżką z tych dwu talerzy spożywa potrawę. Jest to oczywiście spożywanie symboliczne, nie chodzi o najedzenie się.

II PODANIE

Na stół stawia się też dwa głębokie talerze - w jednym jest zupa owocowa z wiśni, a w drugim ryż z rodzynkami. Spożywa się jak w I podaniu.

III PODANIE

Na stół stawia się kolejne dwa głębokie talerze - w jednym są kluski z makiem, a w drugim gotowana kapusta kiszona z grzybami okraszona roztopionym masłem. Uczestnicy wie-



czyerzy wigilijnej łyżkami spożywają, jak w poprzednich dwóch podaniach.

Po tych trzech podaniach na stół rozkładane są talerze dla każdego oddzielnie plus jeden talerz dla obcego. Na stół stawiane są ryby spożywane z chlebem: smażony karp na ciepło, karp w galarecie, śledzie w oleju.

W Wigilię spożywa się słodczyce, orzechy, owoce. Z ciast na Wigilię obowiązkowo są pierniki i makowic. Innych ciast, które na święta są upieczone, w dzień wigilijny nie spożywa się.

Około 19⁰⁰ przychodzi gwiazdor i przynosi prezenty. Potem jest rodzinne śpiewanie kolęd.

Na 24⁰⁰ dorośli jadą samochodem na tradycyjną pasterkę. Po pasterce, nad ranem gospodarz zanoszą bydło siano, które było pod stołem wigilijnym oraz pozostałości wigilijnych dań (bez resztek rybnych).

A tak wygląda współczesna wigilia w domu uczennicy Liceum Ogólnokształcącego w Keyni

W dzień wigilijny ojciec wspólnie ze mną i moim rodzeństwem ubiera choinkę, a przy tym śpiewamy kolędy. Mama z babcią gotuje 12 potraw, gdyż tylu było apostołów. Są to: makaron z grzybami, kapusta z grzybami, zupa rybną z karpia, karp gotowany, karp smażony, pstrąg w galarecie, chleb, pierogi z kapustą i z grzybami, kompot z suszonych śliwek, sos grzybowy z makaronem, ryba po grecku, barszcz z uszkami.

Na stole i drzwiach umieszczone są stroiki. Pod obrus kładzione jest trochę siana (ma oznaczać, że Jezus urodził się w stajence), pod talerzami umieszcza się luski od karpia (mają symbolizować dobrobyt).

Kolacja wigilijna planowana jest na 16³⁰. Potrawy umieszcza się na stole i czeka na pierwszą gwiazdkę. Po jej ukazaniu każdy staje obok swego miejsca przy stole. Ojciec mówi, co zrobiliśmy w ciągu roku, co zamierzamy na przyszłość. Łamiemy się opłatkiem i składamy życzenia. Spożywając kolację trzeba spróbować każdą potrawę. Jeśli się czegoś nie posmakuje, to będzie znaczyło brak szczęścia w życiu. Około 19⁰⁰ przychodzi gwiazdor z prezentami. Kiedyś śpiewano kolędy przy choince, dziś ogląda się telewizję. Przed 24⁰⁰ idziemy na pasterkę.

Zofia Morawska z Żurawi powiedziała nam, że w ich domu utrzymana jest wigilijna tradycja dziadków, którzy mieszkali w Wilnie.

Kontynuują tę tradycję rodzice. W Wilnie tradycyjnymi wigilijnymi potrawami był barszcz z uszkami oraz śliżki z makiem. Jadło się też karpia, bigos, śledzie w occie, śledzie w pomidorach.

Tradycja - jak widać - jest bardzo zróżnicowana, a po analizie potraw można by zapewne dojść historii niejednej rodziny. Wpływ tradycji z innych regionów Polski zaznaczył się na Pałukach dwukrotnie.

Pierwszy raz - po pierwszej wojnie światowej, kiedy osiedliło się na naszych terenach wiele rodzin z Galicji - wiele rodzin przenosiło się wtedy z przeludnionych terenów podgórskich do żyznej Wielkopolski, w której do kupienia były niedrogo poniemieckie gospodarstwa.

Druga fala osadnicza to uchodźcy z Buga, których wielu osiedliło się w naszym regionie, gdyż w zamian za pozostawione na wschodzie mienie otrzymywali tu mieszkania i gospodarstwa po Niemcach.

Stąd w wielu domach - zarówno miejskich, jak i wiejskich - pierwszym daniem wigilijnym jest czerwony barszcz z uszkami. Potrawa ta - jak pierogi z kapustą oraz gołąbki - podawana jest zwłaszcza w rodzinach przybyłych z kresów wschodnich.

Są też gospodynie, które jako pierwsze danie podają zupę rybną lub grzybową. Nie ma jednak stołu wigilijnego, na którym zabrakłoby karpia i grochu z kapustą. Do potraw przyrządzanych na byłych terenach wschodnich należy kutia. Jest to ugotowana na miękko pszenica z dodatkiem parzonego maku oraz miodu, rodzynek i olejków zapachowych. Należy ona już do rzadkości.

CZESŁAW CZULIŃSKI
JÓZEF MAROSZ

JAK POWSTAWAŁY „PAŁUKI”

W gazecie najważniejsi są ludzie. Pytacie nas Państwo często, ile osób pracuje w Pałukach. Odpowiedź nie jest łatwa. Zatrudnionych etatowo jest pięć osób (stan na grudzień), w tym jedna na pół etatu. Stałych współpracowników (umowy-zlecenia, o dzieło i tak zwana praca społeczna) doliczyliśmy się siedemdziesięciu. Dziś opowiemy Wam, jak niektórzy z nich trafili do Pałuk. Będzie to więc prawdziwa opowieść o tym, jak powstawała nasza gazeta.

Gazeta jest jak to drzewko choinkowe. Na samym szczycie jak gwiazdka przyświeca wszystkim sam naczelnemu. (Niezły panegryk. Ale nie skreślam. Ostatecznie jest wolać ność druku...). Igielki i bombki - to ci, co piszą. Gałęzie - sekretariat, skład i łamanie. Korzenie - to ci współpracownicy, których nie widać, ale bez nich gazeta nie mogłaby funkcjonować - druk, kolportaż, akwizycja reklam, transport.

Głos więc oddaję najpierw naczelnemu - czyli Dominikowi Księskiemu. Opowie Państwu, co spowodowało, że zajął się działalnością prasową. A było to tak:

- Nigdy nie myślałem o tym, żeby wydawać gazetę. We wrześniu 1989 roku do Komitetu Obywatelskiego w Żninie przyszło zaproszenie na seminarium poświęcone samorządowi terytorialnemu. Odbijało się w Koninie. W ogóle mnie to nie interesowało (jakieś urzędy...), ale nikt nie miał ochoty jechać. Zgłosiłem się więc na zasadzie - to już pojedzie. Tam pośród licznych, bardzo ciekawych wykładów, dotyczących nieznanego jeszcze wtedy pojęcia jakim jest samorząd terytorialny, wykład miał też Stefan Bratkowski, mówiąc o prasie lokalnej.

Po przyjeździe, do Żnina jako koncept z tych wykładów, wydałem pierwszy numer gazety Wulkan. Był on raczej żartem niż gazetą. Miał nakład 50 egzemplarzy. Ludzie kupili wszystko - pani Halina Malinowska nabyła nawet 10 egzemplarzy. Wydałem drugi numer - bo był potrzebny, było co drukować. Trzeci - już na poważnie. I tak się to potoczyło.



RODZINA

Trzeba przyznać, że od początku był to interes rodzinny. Stała za nim cała rodzina Księskich: siostra Anka - latający reporter, stryj Janusz, ojciec naczelnego - Jerzy, później przybyła nam Dorota, w rodzinie wżenił się też Jacek Kowalski. Węć w drugiej kolejności - o nich. Zaczynamy od Janusza, który opowiada tak:

- Dominik poprosił, żebym coś zaproponował do nowej gazety. Wybrałem anegdotki z przeszłości, bo mieszkałem w tej chwili w Bydgoszczy nie mogąc pisać o współczesności.

Wiąże się już z tym także anegdota. Gdy Janusz Księski przysłał do druku cztery pierwsze anegdoty "Z archiwum i z pamięci", doktor Aleksander Kmiecowski na zebraniu redakcji rzekł: "To mi się po-doba! Obiecał i przysłał. Znakomite!". Wszystko byłoby dobrze, ale anegdoty obiecywał Jerzy, a napisał - Janusz. Jerzy Księski, który na naszych łamach drukował głównie wiersze - nie napisał już niestety nic (wspomnienie o nim zamieścimy w styczniu).

Anka Księska-Kowalska powiedziała, że nie pamięta momentu, kiedy zaczęła pracować w gazecie.

To może ja dopowiem. To było jeszcze w Szkole Podstawowej gdzie z Agnieszką Kwiecińską wydawały rękopiśmienną gazetkę-błyskawicę o nazwie... Wulkan. Tego tytułu siostra pozwoliła mi użyć do nazwania pierwszej gazety - Wulkanu, a - jeśli chodzi o Pałuki, to była jedną z założycielek gazety - obok z Jackiem dorzucił po milionie na drukarkę.

W maju 1990 roku Ania przywiozła do Żnina swojego - wówczas - chłopaka Jacka Kowalskiego i wtedy napisał on swój pierwszy tekst (do Wulkanu jeszcze) o otwarciu galerii Campari.

W pierwszym roku wydawania Pałuk trafiła do nich Dorota Księska.



Najostrożniejsze pióro - Dorota Księska
 fot. Jacek Kwieciński

- Napisałem reportaż na lekcję języka polskiego, tak jak i inni uczniowie klasy IIIc. Dominik stwierdził, że nadaje się do druku i wydrukował. Myślałem, że to koniec mojej przygody z Pałukami. Pewnego wieczoru wychodziłem na ośmiennastą, a tu telefon: "Czy możesz napisać..."

I od wtedy pisałem już regularnie. Później okazało się, że reportaży - nie umiem. Zupewnie. Zaczęłam pisać już tylko felietony, czasami komentarze. Za wydrukowane - dostawałam po głowie od czytelników, za nie wydrukowane - od kolegium redakcyjnego, to znaczy zawsze dostawałam od konformistów.

Wyobraźcie sobie Państwo co było w tych nie wydrukowanych?

REDAKCJA

Rodzina nie związana węzłami krwi, ale wspólną sprawą są panowie, którzy tworzą zespół redakcyjny. W gazecie są od początku. Aleksander Kmiecowski tak to wspomina:

- Zaczęło się od tego, że w Komitecie Obywatelskim poznałem Dominika. Tam razem działaliśmy, on wydawał Wulkan. Napisałem do Wulkanu kilka tekstów. Gdy powstały Pałuki, zaproponowałem mi współpracę. Zrobiłem to z ochotą, bowiem niezależna gazeta jest dla mnie synonimem demokracji.

Tak samo wyglądały wypowiedzi pozostałych członków redakcji - Eugeniusza Dobaczewskiego i Mariana Kawki. Zmieniło się tylko miejsce spotkania naczelnego.

Pamiętam ten mroźny wieczór, gdy zapadła decyzja o założeniu Pałuk. Było to na ulicy Mickiewicza, gdzie wejście do nowej redakcji zaproponował doktorowi Kmiecowskiemu oraz koleżance, która mi odmówiła. Następnego dnia poprosiłem jeszcze Marię i Genkę. Zastanawiali się długo. Gdy już gotowy był pierwszy numer zapytałem, czy dajemy wszystkie cztery nazwiska do

stopki redakcyjnej, czy tylko moje. Bałem się, że nie zaryzykują. Zaryzykowali.

NASI REPORTERZY

Nie straszny im deszcz, wiatr czy burza. Przygotowani na wszystko ruszają codziennie w cztery strony świata i słuchają jak bije jego serce. Różne losy sprawiły, że trafili do gazety. Mówią o sobie tak:



Czesław Czuliński - sprawy samorządowe nie mają dla niego tajemnic. fot. Jan Huś

Czesław Czuliński:

- Pałuki czytam od czasu ich powstania. Od początku myślałem o nawiązaniu współpracy w charakterze reportera z gminy Janowca. Nie wiedziałem jednak czy moja oferta spotka się z przychylnością redaktora naczelnego, zważywszy, że pisałem (i nadal to czynię) do Gazety Pomorskiej. Wątpliwości moje rozwiał sam naczelnny proponując mi telefonicznie współpracę ze swoją gazetą. Krótka rozmowa miała miejsce na początku września 1992 r., a już w numerze 17 z 21 września tegoż roku ukazały się pierwsze moje notatki z Janowca. I tak we wrześniu br. minęły 3 lata mojej współpracy z Pałukami. Czuję satysfakcję, kiedy czytelnicy wypowiadają pochlebne opinie o moich artykułach. Niektóre z nich, zwłaszcza te krytyczne, przyczyniają się do usunięcia wskazanych usterek bądź nieprawidłowości i o to przede wszystkim mi chodzi.

Najpierw był list pana Czulińskiego do redakcji o trudnych warunkach mieszkaniowych, w jakich żyje uboga rodzina i dyskretny sygnał przekazany przez moją siostrę, że byłby chętny do współpracy. Potem - rzeczywiste telefon i ulga, że Ani, która była wtedy reporterem na 6 gmin (!) jedna spada z zakresu obowiązków.



Józef Marosz - napisze zawsze i o wszystkim. fot. Dominik Księski

Ciut później porzucił Region a pokochał Pałuki pan Józef Marosz:

- Pierwsze artykuły do Baszty były o Katyniu. Potem przyjechali Jan Schmidt i Andrzej Rosiak i po upadku Baszty zwerbowali mnie do Regionu. Pisałem z myślą, aby te informacje były o Kyniu - aby było wiadomo, że Kynia jest na Pałukach. W grudniu 3 lata temu wyczuwałem, że z Regionem już koniec. Zdenerwowałem się na nich, powiedziałem co myślę. Miałem wtedy dużo materiałów i postanowiłem się przejść na ulicę Aliantów. Z Dominikiem dogadałem

się bez kłopotu. Najpierw zacząłem luźną współpracę - kiedy chciałem to pisać, kiedy nie - to nie. Teraz to już obowiązek.

Pamiętam tę chwilę. Siedziałem sam w redakcji i redagowałem numer gwiazdkowy. Nagle - puk, puk. Uchyliły się drzwi i przez uchylone łaby nie wpuszczać zimna wchodził, uśmiechając się, niewysoki gość w średnim wieku. Z tekstami. To był strzał w dziesiątkę.

Ryszard Nowicki trafił do Pałuk poprzez Żnińskie Zeszyty Historyczne. A do Żnińskich Zeszytów Historycznych - przez Pałuki. Było to w roku 1992. Ania Księska organizowała konkurs rysunkowy i uczeń Ryszarda wygrał nagrodę. Najpierw został współpracownikiem Zeszytów, następnie - Pałuk.

Ślawek Kujawa to dziś bohater pierwszych stron gazet:

- Po przeprowadzce do Żnina pod koniec 1992 r. przebywałem na zasiłku. Trudno było znaleźć pracę. W Pałukach zobaczyłem ogłoszenie, w którym była mowa o możliwości współpracy z gazetą. Za namową żony zadzwoniłem, zapytałem o stawiane wymagania. Dostałem w przydzielone gminę Rogowo. Na początku 1993 roku powołano mnie do wojska. Po odbyciu służby wojskowej wróciłem do Pałuk, w których pracuję do dziś i jak na razie nie narzekam.

Artur Bromberger z Damasławka został wyszukany przez Justynę Mazurek, wówczas redaktora naczelnego licealnego miesięcznika Wzrok Ludu, do której wrócił się z prośbą naczelną, gdy redakcja postanowiła, by gazeta ukazywała się także w Damasławku i Wapnie.

Jacek Mielczewicz śledzi losy



Jacek Mielczewicz pisze w redakcji swój kolejny artykuł. fot. Paweł Dobies

gminy Gąsawa. Oto jego opowiesć:

- Było to parę lat temu. W domu, w którym królowała Babcia Czesia parząc herbatkę, spotykało się wielu ludzi. Odbijało się tam wiele godzin dyskusji, rozmów, słuchania dobrej muzyki, powstawało wiele pomysłów, próby kabaretu, gazetki, a następnie wybuchł Wulkan. Niektórzy tkwili wewnątrz niego, inni na jego obrzeżach, a jeszcze inni daleko od niego. Po burzliwych czasach miało dojść do fuzji Dominika z Basztą. Po krótkim okresie drogi ich się rozszły. I pewnego dnia Dominik stwierdził: - Jeśli nie Baszta to będą Pałuki! Napiesz coś?

- Tak. I tak się zaczęło.

Pierwszy Jacka artykuł ukazał się w pierwszym numerze Pałuk na pierwszej stronie...

Losy pism wysłanych z redakcji są przedziwne. Paweł Domagalski trafił do Pałuk zupełnie przez przypadek.

- Z redakcji skierowano pismo do Szkoły Podstawowej w Dąbrowie z prośbą o pomoc w znalezieniu reportera. To pismo zostało wrzucone do kosza, nie

wiem czy po rozmowie z nauczycielami, czy nie, nie wiem. Ten kosz trafił do palacza a palacz, mój przyjaciel, przeglądając kosz przeczytał pismo.

Z racji tego, że jestem przewodniczącym koła terenowego Polskiego Związku Filatelistów, kolega, też członek, powiedział: - Ty będziesz się nadawał. Pojechałem do redakcji. Akurat był naczelnny, umówiłem się i zacząłem pisać. Najpierw próbnie. Pierwszy artykuł - na prima aprilis 1 kwietnia 1994 r., że gmina Dąbrowa przejmie spalarnię kozuchów.



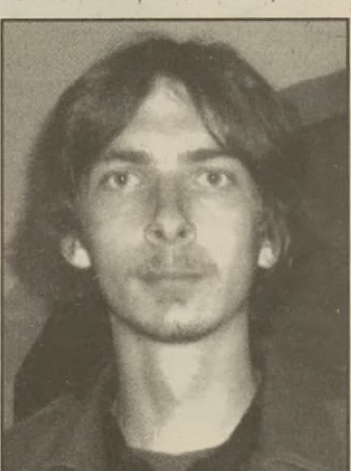
Maria Warda znajdzie wspólny język z każdym, a krzywdę ludzką wyczuje na kilometr. fot. Dominik Księski

Pisanie traktuję amatorsko, chciałem po prostu, aby było słychać w gazecie o mojej gminie.

Pora wspomnieć i o sobie.

- Pewnego dnia przyszło mi na zawołanie opuścić zakład, w którym pracowałem i skorzystać z dobrodziejstwa zasiłku. Nie było czego żałować. Pałuki czytałem regularnie i spotykałem natomiast ogłoszenia, poprzez które poszukiwano reportera. Początkowo coś nie śmiało odpowiadać mi: "Zgłoś się". W końcu, kiedy zobaczyłam, któreś z kolei ogłoszenie postanowiłam popytać się. Nie miałam nic do stracenia.

Dzień był deszczowy, pod redakcją podwiózł mnie samochodem niezjącego już Wojciech Lubik. Redaktora naczelnego znam z widzenia, bo któż go nie zna. Powiedziałam, że interesuje mnie praca reportera. Mój przyszły szef dał mi na początek mały temat: Białe wakacje w MDK. Była to sprawa niewielka i jakoś poszło. Drugim moim dziełem był reportaż Jeden dzień z ekipą wodociągów. Poszedł na pierwszą stronę. Po tych małych krokach były następne, które raz prowadziły do przodu, innym razem - do punktu wyjścia. Horrorom były żnińskie eeeje, które mało co przyprawiałyby mnie o zawrót serca, ale powoli oswoiłam się i z nimi. Wszystkie problemy uczyły mnie pokory. Praca sprawiała



Arek Majszak pisze zawsze to, co myśli. fot. Dominik Księski

mi radość, ponieważ zawsze lubiłam ludzi, a dzięki niej kontakt z nimi mam nieograniczony.

Młody wiekiem, ale stary stażem jest Arkadiusz Majszak

W jednym z pierwszych numerów Pałuk zamieszczona była informacja mówiąca, że redakcja poszukuje do współpracy korespondentów i terenowych reporterów, czy coś w tym rodzaju, nie pamiętam, gdyż było to 5 lat temu. W stopce redakcyjnej zamieszczony był numer telefonu redakcji wtedy mieściła się jeszcze w mieszkaniu pana Dominika.

Zdecydowałem się zadzwonić, gdyż pisanie mnie interesowało. Byłem też zadowolony z tego, iż w jednym numerze

Baszty został wydrukowany mój artykuł. Pan Dominik powiedział, że będę podziękował, a jeśli będzie dobry - wydrukuje. Tak też uczyniłem. W 5 numerze Pałuk został wydrukowany pierwszy artykuł. Od tego czasu jestem współpracownikiem Pałuk.

Arek był pierwszą i ostatnią osobą, która zgłosiła się na ten apel. Dzwonił z budki, w rozmowie przeszkadzał mu kolega (chichotał, wrywanie słuchawki). Wyglądało to bardzo niepoważnie. Oczywiście byłem święcie przekonany, że nic nie napisze. Gdy go pierwszy raz ujrzałem, moje wrażenie z rozmowy telefonicznej potwierdziło się. Drogą, nieśmiało, pierze zamiast wąsów, pismo niewyraźne. I - jak zwykle - pozory myliły.

Marek Olejnik zaczął jako reporter, teraz jest akwizytorem reklam, a w czasie nieobecności Dominika Księskiego pełni funkcję sekretarza redakcji.



Marek Olejnik - "Nie ma sprawy!"

fol. Dominik Księski

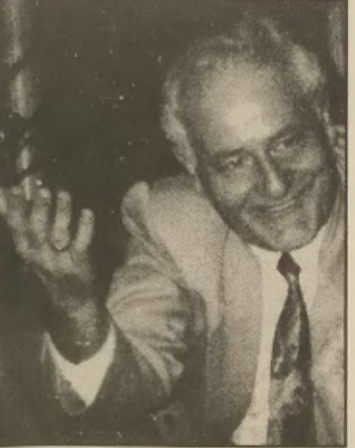
Było to w sierpniu 1993 roku, a więc ponad dwa lata temu. W redakcji w tym okresie pracowała Jara i to właśnie dzięki jej protekcji zacząłem część mojego czasu spędzać w redakcji. Aby mnie sprawdzić, Dominik zlecił mi napisanie artykułu, który miał zdecydować o moich dalszych losach. Jako temat otrzymałem z reporterką wizytą w Murczynku. W takim przypadku jedzie się do wioski i pieze o życiu jej mieszkańców, problemach, wymienia się wszystkie osiągnięcia, opisuje wygląd wsi, sprawdza, czy ma Koto Gospodyń Wiejskich, itd. Taki materiał może czekać na druk wiele tygodni, nie jest to gorący temat, a w przypadku gdybym sprawę zawalił za kilka dni czy tygodni może jechać inna osoba i skorygować wszystkie błędy.

Pojechałem, napisałem i otrzymałem propozycję dalszej współpracy, a na potwierdzenie tego dwa kolejne tematy: o oczyszczaniu w fabrycznych blokach i projektach budowy pomnika pamięci zbrodni hitlerowskich i stalinowskich w Szubinie (pomnik już stoi).

Od tej pory zacząłem pisać w Pałukach, początkowo pod pseudonimem, później pod własnym nazwiskiem. Z czasem, po oswajaniu się z komputerami i zaznajomieniu ze wszystkimi odpowiednimi programami, zacząłem składać strony gazety - przed wyłączeniem gazety do drukarni, trzeba odpowiednio złamać teksty na danej stronie, wymierzyć miejsca na zdjęcia, dać tytułom odpowiednią czcionkę i wszystko wydrukować tak aby otrzymać efekt lustra na odpowiedniej folii.

Później nadezła czas na pełnienie od czasu do czasu (wtedy gdy Dominik gdzieś wyjeżdża) funkcji sekretarza redakcji czyli praktycznie obowiązków naczelnego oraz na pracę w dziale reklam.

Od pierwszego numeru współpracuje z Pałukami Grzegorz Berdysz



Grzegorz Berdysz - twórca Plebiscytu na najlepszego sportowca Pałuk.

fol. Maria Warda

- Na początku pisałem do Baszty wiadomości sportowe. Później Dominik zapytał mnie, czy poprowadzę w Pałukach dział sportowy. Zgodziłem się. Sportem pasjonuję się od najmłodszych lat i zawsze marzyłem aby wiadomości ukazywały się w regionalnej gazecie.

Mariusz Kolasiński redaguje strony sportowe i lamie je - rozmieszcza teksty na swoich miejscach.

- Współpracę z Pałukami zacząłem w jaskiniach. Tam właśnie poznałem się z Dominikiem w lutym 1987 roku. Później dzięki temu pomagałem mu w przepisywaniu jego pracy magisterskiej. Przez dwa tygodnie ja dyktowałem, Dominik pisał na starej dobrej maszynie do pisania, którą dostał od babci. Później on mi się zrewanżował w przepisywaniu mojej pracy magisterskiej - wtedy po raz pierwszy zetknąłem się z komputerami. Potem odkupiłem od Dominika komputer wraz z całym redakcyjnym oprogramowaniem. Dominik wyszedł z propozycją, abym redagował stronę sportową i tak to się zaczęło.

Mariusza, jako redaktora-tamca miałem upatrzonego już grubo wcześniej. Czekalem tylko na wybór odpowiedniego momentu. Gdy kupił komputer - wszystko, co nastąpiło dalej narzucało się samo.

SEKRETARIAT, SKŁAD I ŁAMANIE

I oto jesteśmy na pograniczu pracy pisarskiej i technicznej. Pracuje tu niezwykle zgrana ekipa, w której wszyscy muszą umieć wszystko. Oddajmy głos pierwszemu i najstarszemu stażem pracownikowi Pałuk - Ewie Poliwce:

- Bardzo rzadko myślę o tym co już minęło, staram się raczej myśleć o tym co będzie, ale jeśli chodzi o moją pracę w Pałukach to zawsze będę uśmiechać się, wspominając jej początki, gdyż trafiłam do naszej gazety zupełnie przez przypadek. Byłam jedną z uczestniczek kursu dla sekretarek, który w wolnych chwilach zbliżał się do końca (to był rok...?, ale może nie mówmy tu o datach) i trzeba było pomyśleć o pracy, kiedy pewnego dnia w czasie rozmowy ze znajomym usłyszałam, że pan Dominik Księski poszukuje osoby, która potrafi dobrze pisać na maszynie (później okazało się, że na komputerze).

Pomyślałam wtedy: "Potrzebuję pracy, na maszynie piszesz chyba nieźle, więc dlaczego jeszcze siedzisz i czekasz?" Tak więc w pewien, sobotni poranek zjawiłam się u drzwi pana Księskiego, drżąc ręką nacisnęłam, dzwonek i... drzwi otworzył mi sam redaktor naczelny w piżamie i jeszcze nieco zaszepczał (była 9⁰⁰).



Ewa Poliwka - boją się jej wszystkie komputery.

fol. Dominik Księski

Po kilku minutach rozmowy wiedziałam już, co to za praca i czego się ode mnie oczekuje. Podjęłam wtedy decyzję, której nigdy nie żałowałam i nie żaluje. Nie mogę powiedzieć jednak, że to było takie proste, tzn. "dzwonek do drzwi, dzień dobry, krótka rozmowa i już ma się pracę". Nie, nie. Z biegiem czasu zrozumiałam, że praca w prasie o większym czy też mniejszym zasięgu to nie nazwisko widniejące w stopce redakcyjnej. To poznanie wielu ludzi, nawiązywanie z nimi kontaktów, rozwiązywanie zalegających problemów, które masowo zaczynają się pojawiać, gdy np. redaktor naczelny wyjeżdża na urlop oraz załatwianie wielu innych spraw, które nie powinny spadać na głowę szefa, itd., itd. Tak więc z każdym dniem uczyłam się czegoś nowego, robiłam coś nowego, poznawałam kogoś nowego i tak jest do dzisiaj.

Lubię swoją pracę, daje mi ona dużo radości, a zawdzięczam ją po części osobom, które mi o niej wspomniały, starszej pani, która na kursie dla sekretarek kazała mi przez wiele godzin udzielać w klawisze maszyny do pisania, ale przede wszystkim naczelnemu redaktorowi naszej gazety, ponieważ to on dał mi wtedy szansę.

Ja otwierałem w piżamie?...
Możliwe... Po skończeniu przez Ewę kursu obsługi komputera wyjeżdżałem akurat na 10 dni, zastawiałem grubochny maszynopis i powiedziałem: - Nie przepiszysz, tyle przepiszysz. Przyjeżdżam - wszystko przepisane.

Naczelny redaktor jest redaktorem naczelnym, ale kapitanem w redakcji jest Mirka Walczak.

"Poszukujemy maszyny do pracy przy komputerze" - mniej więcej takiej treści ogłoszenie stało się początkiem mojej współpracy z redakcją tygodnika Pałuki w listopadzie 1992 r. A jak to było po kolei? Około 10-11 listopada trafił do moich rąk jeden z numerów gazety, a w nim powyższy komunikat z numerem telefonu. Wystarczyło zadzwonić i dowiedzieć co pod tym hasłem się kryje.



Może być wielu nieobecnych w redakcji i nie się nie dzieje. Ale gdy nie ma Mirki - to jakoby nikogo nie było.

fol. Dominik Księski

Dzwoniłam dwa razy, za drugim... odebrała dziewczyna o bardzo miłym głosie, wyjaśniła o co chodzi i poprosiła o kontakt w późniejszych godzinach. Co było robić? Dostosoowałam się do tego i jeszcze tego samego dnia zadzwoniłam trzeci raz. Tym razem słuchawkę podniósł redaktor naczelny, z którym umówiłam się na osobiste spotkanie, chyba na czwartek lub piątek (nie pamiętam dokładnie) o 17⁰⁰. W tym miejscu muszę dodać, że rozmowa była przeprowadzana w trudnych dla mnie okolicznościach - hałas maszyn obok mnie i grające radio tak skutecznie przeszkadzało w rozmowie, że skończyła się ona szybko i musiałam się potem raczej domyślać terminu spotkania. Ale to szczegół.

Data mojej wizyty w siedzibie gazety zbliżała się i w końcu stanęłam przed jej drzwiami. W redakcji zastałam kilka pracujących osób oraz p. Dominika Księskiego zajętego rozmową ze starszą panią. Po niej była kolej na mnie. Redaktor przedstawił mi, jak się mają sprawy, tzn. nie ma już pracy dla maszyny, ale jest poszukiwany akwizytor reklam.

Hasło jak z filmu science fiction, ale dla bezrobotnego absolwenta szkoły średniej jest to jakiś początek. Zostałam zaopatrzona w mnóstwo materiałów; od następnego dnia miałam zbierać reklamy do gazety. Nie ukrywam, że po 2 tygodniach miałam tego dość i przyszedłam zrezygnować. Wtedy Dominik Księski zaproponował mi inną pracę, na którą chętnie przystąpiłam - przepisywanie tekstów na komputerze. Od tego czasu nasza współpraca trwa nieustannie, a redaktor naczelny wciąż zaskakuje mnie różnymi swoimi pomysłami.

Pamiętam tę pierwszą rozmowę. Tłumy w redakcji, numer ma za trzy godziny odejść do druku, a tu jeszcze ta dziewczyna...

Iwona Palecka przepisuje teksty na komputerze, lamie Pałuki Magazyn Rolniczy, niedawno przejęła też wszystkie sprawy związane z kolportażem.

- W Biurze Pracy znalazłam ogłoszenie, że redakcja Pałuk poszukuje sekretarki. Nie robiąc sobie zbyt wielkich nadziei złożyłam podanie, życiorys, i... zapomniałam o całej sprawie. Jakież było moje zdziwienie, gdy dwa dni później

wracając z miasta ujrzałam w swoich drzwiach wizytówkę Dominika Księskiego z krótką wiadomością: "Iwona, czekam dziś w redakcji" (wizytówkę tę przechowyuję do dzisiaj).



Iwona Palecka - dzięki jej palcom zniknęły z Pałuk literówki.

fol. Paweł Dobies

Z żółdkiem w gardle skierowałam się w stronę Pałuk. Tam krótka, konkretna rozmowa, podczas której dowiedziałam się, że stanowisko sekretarki objęła właśnie dziewczyna z redakcji, ale... mogę spróbować pracy przy komputerze, gdyż wkrótce Mirka miała iść na 22-dniowy urlop i przez ten czas miałam pracę zapewnioną. "A potem zobaczymy" - powiedział naczelny.

Początki były naprawdę trudne. Pamiętam, jak bardzo nierealne wydawało mi się dorównanie dziewczynom w szybkości pisania. Szybki stukot ich palców w klawiaturę, a na tym tle moje pojedyncze, ciche, niepewne stuk... stuk... stuk. Pamiętam nocne koszmary, w których naczelny stał za mną, moje ręce trzęszy się nienależnie, a on powtarzał: "Szybciej dziewczyno! Szybciej!"

22 dni szybko minęły. Pan Dominik jakby zapomniał, że przyjął mnie tylko na czas urlopu Mirki.

Od tego czasu minęło ponad półtora roku. Moje palce suną po klawiaturze tak szybko, jak pozostałych dziewczyn. Wiem, to się rzadko zdarza, ale ja lubię swoją pracę. Lubię przychodzić tu z myślą, że czeka mnie cały stos artykułów do przepisania. Wtedy zaczyna się wyciąg moich palców z czasem.

Ewa Konwińska:

Koleżanka dowiedziała się w szkole od wychowawczyni, że jest praca w Pałukach i powiedziała mi o tym. Zorientowałam się, gdzie jest siedziba redakcji i przyjechałam. Pan Księski porozmawiał ze mną i kazał przyjść w sobotę - chciał zobaczyć czy potrafię pracować przy komputerze. Dał mi do przepisania tekst i powiedział, że przyjdzie za godzinę. Nie zdążyłam przepisać zbyt dużo, ale pan Księski po przyjściu powiedział, że szybkość w pisaniu z czasem sobie wywinę, ważne, że nie ma zbyt wielu błędów. Umówiliśmy się, że w pierwszym tygodniu będę przychodziła do pracy tylko na kilka godzin po południu, ponieważ czekała mnie jeszcze ustna matura z geografii.

O to miejsce pracy starały się jeszcze dwie osoby. Pierwszy miesiąc był więc okresem próbnym, po którym pan Księski miał zdecydować kogo zatrudni. Dzień przed swoim ślubem pan Księski powiedział, że chce abym pracowała w Pałukach.

Nic dodać, nic ująć.

ADIUSTACJA I KOREKTA

Beata Turek, Staszek Tyrakowski, Olesia Suchańska, Wanda Grabowska i Joanna Świder - to nasza korekta. Czemu ich aż tylu? We wtorek i środę praca idzie non stop, a znajdzie mi takiego, co osiem godzin jest w stanie sprawdzić litera po literze, czy wszystko dobrze przepisane. Nikt nie wyrobi.

Stanisław Tyrakowski, który jest korektorem w Ilustrowanym Kurierze Polskim mówi:

- W jednym z numerów Pałuk przeczytałem ogłoszenie, że redakcja poszukuje korektora. Zainteresowało mnie to ponieważ cała moja praca związana jest ze słowem drukowanym. Przyszedłem, zapytałem i zostałem. Jeżeli mam wolny czas - pomagam. Uważam, że gazeta o środowisku i dla środowiska przez ludzi z tego środowiska robiona - to piękna sprawa.

Ponad rok temu Leszek Malak został naszym stałym ilustratorem.

- Pracowałem w jedyne na pół

etatu. Miałem dużo czasu. Znalazłem ogłoszenie Macieja Grzmieła, zacząłem dorabiać u niego i w ten sposób dotarłem do redakcji. Pierwszy rysunek był o stopowaniu Pałuk, później przerwa. Dominik szukał wciąż kogoś, ja nie chciałem się zgłaszać, ale w końcu jakoś się dogadaliśmy.

Nie bardzo wiedziałem (do dziś nie wiem), jak współpracować z grafikami, plastykami i artystami. Ja się czaiłem, Leszek się czaił, na nasze szczęście - chęć rysowania przewyciężyła nieśmiałość.

STAŁA WSPÓŁPRACA

Zawsze i wszędzie pomagają nam nam Maciej Grzmieł i Jacek Stachowiak. Maciek przez długie lata lamal Pałuki, ostatnio kupił własną gazetę (Tygodnik Tucholski) i ma mniej czasu.

Mamy pracowników także poza Żninem. Kazimierz Nowak odwozi co czwartek gazetę do Bydgoszczy. Zdzisław Kasperek z Białych Błot pomaga nam w dystrybucji gazet - wkłada wszystkie wkładki telewizyj-



Maciej Grzmieł - gotów do wyjazdu do Torunia po 16 megabajtów pamięci o 12 w nocy, o 10 rano - do Poznania do naświetlarni, a wieczorem - do drukarni w Bydgoszczy.

fol. Jan Huś

ne i samorządowe (ręczniel) w środku każdego z egzemplarzy gazety.

Nie można też na koniec nie wspomnieć o dziesiątkach kioskarszy i doręczycieli, którzy wczesnym świtem wstają, by Pałuki dotarły do czytelnika.

W artykule mowa jest jedynie o aktualnych pracownikach i współpracownikach gazety - i też oczywiście nie o wszystkich. A trzeba też przypomnieć tych, co odeszli, którzy się nie sprawdziли, którzy - w końcu - ze względów zdrowotnych czy zawodowych nie mogą z nami pracować. Wszyscy oddali gazecie wiele serca. Najważniejsi z nich to - sprawujący od początku funkcje anioła stróża Jolanta Dobaczewska, która ze względu na zdrowie musiała przestać nam pomagać.

Trzeba też wspomnieć o pracującej kilka lat w sekretariacie Ani Zielińskiej, reporterce z Łabiszyna - Annie Kamińskiej oraz o twórcach Pałuk z pierwszego okresu ich działalności - Andrzeju Luczaku i Macieju Płazewskim.

Gdy tak czytałem ten artykuł, stawały mi przed oczyma po kolei wszystkie opisane sytuacje i to, jak były widziane z drugiej strony. Pięć lat temu, kiedy zaczynałem rolę szefa w ogóle nie znałem się na ludziach. Jeszcze dziś nie zawsze potrafię ich dobrze ocenić. Ze względu na to nigdy nie podejmowałem zbyt pochopnie decyzji o zaprzestaniu współpracy z kimkolwiek kto popełniał błędy i nie umiał robić tego co powinien. Przyniosło to często straty i byłem krytykowany za zbyt wahne podejmowanie decyzji. Ale przekonałem się, że w większości przypadków przynosiło to efekty, bo ludzie, którzy przez długi czas się nie wyrabiali - nagle zadziwiali mnie.

Myślę, że po przeczytaniu artykułu będziecie, drodzy Czytelnicy, mieli jakieś takie wyobrażenia o tym, jak powstawały Pałuki. Zapewniam Was, że wszyscy pracują jak mrówki, aby praca szła jak w zegarku. I idzie!

Czasami...

napisała MARIA WARDA
komentowała DOMINIK KSIĘSKI

CENY Z 19 GRUDNIA 1995 R. - W ZŁ/1 T

**PRZEDSIĘBIORSTWA
PRODUKCYJNO-
HANDLOWE**

	Sp. Rolnik Żnin	PZZ Żnin, Rogowo, Barcin	Kadex Żnin	Ex-Rol Żnin	Centr. Nas. Szubin Lechpol Dziewierzewo	Mac-Tur Murczyn
saletra amonowa			359	362	360	359
mocznik				480	480	475
saletrzak			360	340	340	
siarczan amonu luz. (gr. odkw.)			180		170	
siarczan amonu pyl. luz.					190	
siarczan amonu gran. work.			210			
saletra wapnowo-amonowa	385					
saletra wapnowa	340					
sól potas. luzem gran.			285		275	
agrofoska 24-24					460	
agrofoska 21-32			470			
amofoska jesienna 4:16:18			360		360	
polif. 6-20-30			495		495	
polif. 8-24-24			530			530
polif. 15-15-15			370		475	
salmag				350		
flowit Cl *6*			510			
fosforan amonu			630			
PK Mg pyl. work.					271	315
superfosfat potrójny gran.					530	
superfosfat potrójny luzem					510	
superfosfat prosty 20% gr. work.			262			
lubofoska NPK Mg + bor gr.					312	
wapno dolomitowe			36			
NPK 6:16:26	525					
NPK 14:10:18	515					
NPK 16:16:16	550					
NPK 21-08-18	545					
MAT. BUD.						
cement	132		135	135		
wapno	155		148	148		
OPAL						
miat	125-145-170		120	135		
kostka	250-265					
grosek	180					
orzech	230-250			230		
węgiel brunatny	70		79			
MIESZ. TRZOD.						
L	470	460	510			
PW	505	520	520			
T			430			
PT-2	440	440				
PP Grower		540				
KONC. KONC.						
LP	740		750			
Provit T	660		690			
S-KONC. BIAŁK.						
L	1000	1010				
LP	1010					
PW		1040				
PT-1	980	1020				
PT-2	970	1000				
MIESZ. DROB.						
DK	600		610			
DKA S	590					
DJ		540				
D	590					
INNE						
Ekomix B (2 kg)				5,10		
Ekomix D				4,80		
Ekomix S				4,60		
Ekomix S super (2 kg)				5,60		
kreda pastewna (50 kg)				8,00		
Mikrofos (5 kg)				5,00		
sól lizawka				4,00		
Polfamix "P" (1 kg)				7,20		
Polfamix "T" (5 kg)				16,00		
Polfamix dla macior				12,00		
otrąby pszenne work. B (1 kg)		320	290			
śruta sojowa	900	845				
śruta rzepakowa	410					
Mieszanka MM	32,00					

WYTWÓRNIĄ PASZ "MIESZ-KON"

JANOWIEC WIELKOPOLSKI, UL. DZIAŁKOWA 1
tel./fax (0-534) 23-153, 23-200, telex 0562171

**PROWADZIMY SKUP PSZENICZY
PO CENACH KONKURENCYJNYCH**

AKTUALNE CENY PASZ WOKOWANYCH - na dzień 6 grudnia 1995 r.

MIESZANKI TRZODOWE		KONCENTRATY TRZODOWE	
Mieszanka PP-prestarter	0,80 za 1 kg	Koncentrat KLP	0,80 za 1 kg
Mieszanka PP-grower	0,50 za 1 kg	Koncentrat KPT-2	0,65 za 1 kg
Mieszanka L	0,48 za 1 kg	KONCENTRAT DROBIOWY	
Mieszanka LP	0,48 za 1 kg	Koncentrat KDJ	0,97 za 1 kg
Mieszanka PT-2	0,43 za 1 kg	SUPERKONCENTRATY 10%	
MIESZANKA DLA BYDŁA			
SOMB - granulowana	0,46 za 1 kg	Superkoncentrat 10% T	1,12 za 1 kg
MIESZANKI DROBIOWE			
Mieszanka DKM-1	0,61 za 1 kg	Superkoncentrat 10% W	1,28 za 1 kg
Mieszanka DKM-2	0,57 za 1 kg	Superkoncentrat 10% L	1,05 za 1 kg
Mieszanka DKM-3	0,57 za 1 kg	MIESZANKI MINERALNE	
Mieszanka DJ-1	0,56 za 1 kg	Mieszanka mineralna MM	0,42 za 1 kg
Mieszanka DKA starter	0,72 za 1 kg	Mieszanka mineralna MMD	0,41 za 1 kg
Mieszanka DKA grower	0,70 za 1 kg	Mieszanka mineralna MMB	0,64 za 1 kg
Mieszanka DKA finisz	0,63 za 1 kg	Mieszanka mineralna MMT	0,70 za 1 kg
Mieszanka KB-1	0,62 za 1 kg	Mieszanka mineralna Mikrofos	0,74 za 1 kg
Mieszanka KB-2	0,61 za 1 kg	Mieszanka mineralna Formosan	0,54 za 1 kg
Mieszanka IB-1	0,76 za 1 kg		
Mieszanka IB-2	0,72 za 1 kg		
Mieszanka IB-2 (21%)	0,67 za 1 kg		
Mieszanka IB-3	0,65 za 1 kg		

**ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE
I UDZIELA WSZELKICH INFORMACJI
DZIAŁ ZAOPATRZENIA I ZBYTU.**

ZAMÓWIENIA OD 8 TON DOWOZIMY WŁASNYM TRANSPORTEM. POWYŻEJ 100 KM OBCIĄŻAMY
DODATKOWO ZA DOWÓZ, MIESZANKI GRANULOWANE SĄ DROŻSZE O 1 GROSZ ZA KG
CHĘTNYCH DO PROWADZENIA SPRZEDAŻY WE WŁASNYSZ PUNKTACH ZAPRASZAMY DO WSPÓLPRACY

TARGOWISKA - W ZŁ

	A	B	C	D	E
Jęczmień (100 kg)					
Szubin	2	40	40	40	100
Łabiszyn	1	40	40	40	100
Pszenica (100 kg)					
Szubin	3	40	44	44	100
Łabiszyn	2	44	44	44	100
Owies					
Szubin	1	32	32	32	100
Mieszanka					
Łabiszyn	1	34	34	34	0
Ziemniaki					
Żnin	2	50	50	50	60
Prosięta (para)					
Barcin	6	110	110	120	40
Janowiec	15	120	130	150	45
Kcynia	9	100	110	120	50
Łabiszyn	2	120	120	120	100
Rogowo	7	125	130	135	70
Szubin	3	110	110	120	50
Żnin	10	110	120	130	70
Jaja (szt.)					
Żnin	6	0,26	0,28	0,30	100

A: Liczba sprzedających (podaż), kolumny B, C, D zawierają ceny notowane w okresie największego nasilenia obrotów: - minimalne (B), najczęstsze (C) i maksymalne (D). Kolumna E zawiera zainteresowanie zakupem (popyt) w procentach. Żnin i Janowiec - wtorek; Kcynia - poprzedni piątek; Barcin i Rogowo - poprzedni czwartek; Szubin - poprzednia środa.

PROHAMIX Osielesko k. Bydgoszczy

Ceny obowiązują od 25 października 1995 roku - zł za 1 kg

PREMIUM-Y 1%			Superkoncentrat L a 50 kg	1,20 zł
DLA TRZODY CHLEWNEJ			Superkoncentrat PP-St.	
cena za 1 kg			a 50 kg	1,44 zł
Premix PT-1 a 25 kg	1,31zł		Superkoncentrat PP-St.	
Premix PT-2 a 25 kg	0,91 zł		a 25 kg	1,46 zł
Premix L a 25 kg	1,21 zł		Superkoncentrat PP-Gr.	
Premix PP-St. a 25 kg	2,21zł		a 50 kg	1,36 zł
Premix PP-Gr. a 25kg	2,11zł		Superkoncentrat PP-Gr.	
PREMIUM-Y 2,5%			a 25 kg	1,38zł
DLA TRZODY CHLEWNEJ			Superkoncentrat żytni	
Premix PT-1 a 25 kg	0,73zł		(60-110 kg)	1,41 zł
Premix PT-2 a 25 kg	0,52zł		SUPERKONCENTRATY DLA TRZODY RAS MIESNYCH 10%	
Premix L a 25 kg	0,66zł		Prohamix PT a 50 kg	1,35 zł
Premix PP-St. a 25 kg	1,02zł		Prohamix PT a 25 kg	1,37 zł
Premix PP-Gr. a 25 kg	0,92zł		Prohamix L a 50 kg	1,43 zł
PREMIUM-Y 2,5%			Prohamix L a 25 kg	1,45 zł
DLA TRZODY RAS MIESNYCH			Prohamix PP-Gr. a 50 kg	1,53 zł
Premix PT a 25 kg	1,41 zł		Prohamix PP-Gr. a 25 kg	1,55 zł
Premix L a 25 kg	2,03 zł		Prohamix L-L a 50 kg	1,17 zł
Premix L-L a 25 kg	1,38 zł		Prohamix L-L a 25 kg	1,19 zł
Premix PP-St. a 25 kg	1,90 zł		Prohamix KLH a 50 kg	1,39 zł
Premix PP-Gr. a 25 kg	2,41 zł		Prohamix KLH a 25 kg	1,41 zł
PREMIUM-Y 1% DLA DROBIU			SUPERKONCENTRATY DLA DROBIU 10%	
Premix DKA-St. a 25 kg	3,21 zł		Superkoncentrat DKA-St.	
Premix DKA-Fin. a 25 kg	1,14 zł		a 50 kg	1,53 zł
Premix DJ a 25 kg	1,31 zł		Superkoncentrat DKA-St.	
Premix DKM-1 a 25 kg	3,12 zł		a 25 kg	1,55 zł
Premix DKM-2 a 25 kg	2,51 zł		Superkoncentrat DKA-Fin.	
Premix Indyk St. a 25 kg	5,50 zł		a 50 kg	1,31 zł
Premix Indyk Fin. a 25 kg	2,55 zł		Superkoncentrat DKA-Fin.	
Premix DJ-R a 25 kg	2,21 zł		a 25 kg	1,33 zł
MIESZANKI PEŁNOPORCJOWE			Superkoncentrat DKM-1	
Mieszanka DK-St.	0,60 zł		a 50 kg	1,42 zł
Mieszanka PP-St.	0,61 zł		Superkoncentrat DKM-2	
Mieszanka DJ	0,52 zł		a 50 kg	1,39 zł
Mieszanka PT	0,44 zł		Superkoncentrat DJ a 50 kg	1,24 zł
DODATKI DLA BYDŁA			Superkoncentrat DJ a 25 kg	1,26 zł
Prohamix B a 25 kg	0,50 kg		Superkoncentrat DJ-R	
Prohamix B-Extra	0,61 zł		a 50 kg	1,36 zł
SUPERKONCENTRATY DLA TRZODY CHLEWNEJ 10%			Superkoncentrat Indyk-Starter	
Superkoncentrat PT-1 a 50 kg	1,24 zł		a 50 kg	1,88 zł
Superkoncentrat PT-1 a 25 kg	1,26 zł		Superkoncentrat Indyk-Finisz	
Superkoncentrat PT-2 a 50 kg	1,14 zł		a 50 kg	1,45 zł
Superkoncentrat PT-2 a 25 kg	1,16 zł			

19 GRUDNIA 1995 - CENY W ZŁ ZA 1 KG

ROLNIK SPRZEDAJE	ŻYW. WIEPRZ KL 1	ŻYW. WIEPRZ KL 2	MACIORY	ŻYWIEC WOŁ. KLE	ŻYWIEC WOŁ. KL 1	KROWY KL 1	CIELETA
Bauza Januszkowo	2,60		1,90	3,20		2,30	4,00
Bielski-Jaslikowski	2,55		1,90				
GS Barcin	2,55						
GS Gąsawa	2,55		1,90	3,15		2,10	
GS Kcynia	2,50						
Jasiński Żnin	2,55			3,15			
Jękiel	2,65		2,00	3,00	2,80	2,40	
Kaleta	2,54						
Kwieciński Żnin	2,60		2,00	3,20		2,30	3,60
Lewandowska Rogowo	2,55		1,90	2,90	2,60	2,25	
Ławniczak Janowiec	2,60						
Morawski Grochów	2,55		1,95	3,00	2,75	2,20	
Najberg-Jaslikowski	2,55		1,90				
Pol-Tusz Jaroszewo	2,55		2,00				
Rolmieś	2,50	2,40	1,80	3,00	2,75	2,25	
RSP Grochowska Ks.	2,50	2,25	1,90	3,00	2,70	2,30	
Zawistowski W-owo	2,60	2,45	2,00	3,00	2,80	2,20	

Współpraca:

Ośrodek Doradztwa Rolniczego Minikowo o/Żnin.



Ceny mąk paczkowanych

(bez VAT-u)

- tortowa	900 zł/t
- krupczatka	890 zł/t
- poznańska	810 zł/t
- wrocławska	800 zł/t
- luksusowa	780 zł/t
- kasza manna	900 zł/t

PZZ Żnin, ul. Sportowa 3

KRZYŻÓWKA

ŚWIĄTECZNA

Znaczenia haseł do krzyżówki podano w przypadkowej kolejności. Dla ułatwienia wpisano do diagramu kilka wyrazów "choinkowych", które powinny ułatwić rozwiązywanie krzyżówki. Litery z pól ponumerowanych uporządkowane w kolejności od 1 do 22 utworzą rozwiązanie - myśl J. Wołoszynowskiego.

- mały motocykl
- trotuar bardziej swojsko
- rozkazywanie, dowodzenie
- pasjonuje się sportem
- nieszczęśnik
- gra na skrzypcach
- owoc lub gumowy irygator
- ciężka, mozolna praca
- górna część tchawicy
- imię Hanin
- prawosławny obraz
- rozrzucenie, rozproszenie
- pismo skierowane do władz
- twierdza z kart "Ogniem i mieczem"
- miejsce zszycia tkaniny
- rodzimy taniec ludowy
- coś rzeczywistego, realnego

- chłodnym i suchy wiatr na Riwierze Francuskiej
- wieńczy dzieło
- cecha osoby dziarskiej, pełnej energii
- wyraz
- pierwszy z miesięcy
- łobuziak
- działowa w mieszkaniu
- parafialne święto
- angielski lub okrętowy
- maszyna do przyszywania guzików
- inaczej amperosekunda
- ręka
- popularna gra w karty
- dzierży klucze do niebios
- orzeźwienie
- drapieżnik z rodziny kotów
- sposobność osiągnięcia czegoś
- próbny okres pracy, praktyka



*Członkom, Klientom
i Mieszkańcom Pałuk
najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, szczęścia,
wszelkiej pomysłowości
w nowym 1996 roku*



życzy samorząd oraz pracownicy
Banku Spółdzielczego w Żninie



Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

Piłka halowa

Radegast Szubin najlepszy na półmetku I ligi

15 grudnia w Hali Sportowej w Żnieniu rozegrano ostatnią kolejkę I ligi piętek piłkarskich. Ostatnie mecze tej rundy rozgrywek były równie ciekawe i emocjonujące jak cała runda.

Pierwszym meczem piątkowego wieczoru było rozegrane awansiem spotkania przewodzących stawce drugoligowców zespołów żnińskich *Rajców* i drużyny *Moskali*, złożonej w dużej mierze z hokeistów gąsawskiego klubu. Mecz zakończył się zwycięstwem tych ostatnich. W drużynie *Rajców* dał się zauważyć brak czołowego zawodnika - Jacka Konieczki. Slabszym punktem okazał się też bramkarz *Rajców* - Henryk Tokarz.

Ostatnią kolejkę I ligi zainauguował mecz *Straż Pożarna - Taxi*, a więc drużyn zajmujących środkowe miejsca w tabeli. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem żnińskich strażaków, co jest potwierdzeniem ich coraz lepszej gry.

A *Taxi*? *Taxi* traci kolejne punkty i z wolna przybliża się do strefy spadkowej. Wygrali swój mecz oldboyów *Pałuczanki*, choć zwycięstwo z *Barceloną* okazało się minimalne i osiągnięte dopiero w drugiej połowie spotkania.

Drużyna *PKS* - zdobywca pierwszego pucharu ligi - obecnych rozgrywek nie może zaliczyć do udanych. Wprawdzie prowadziła już z mocną drużyną *Szelejewa* dwiema bramkami, ale kolejne bramki zdobywali rywale.

W szeroko reklamowanym meczu na szczycie szubiński *Radegast* rozgromił *Pol-Tusz Jaroszewo* aż 6:1, jeszcze bardziej umacniając się na pozycji lidera. Kolejne cztery bramki zdobył *Witold Stróżyński* prowadzący w klasyfikacji najlepszych strzelców. Beniaminek z Szubina okazał się najlepszą drużyną pierwszej rundy. Strzelili rywalom naj-

więcej bramek, bo aż 37, sam tracąc ich najmniej, bo tylko 9. Drużyna ta odniosła siedem zwycięstw, dwa razy zremisowała (z *Szelejewem* i *Pałuczanką*) i ani razu nie zeszła z boiska pokonana.

Radegast w oficjalnych spotkaniach rozgrywanych w żnińskiej hali sportowej nie został pokonany w kolejnych 22 meczach (7 w II lidze, 2 w barażach, 4 w pucharze i 9 w I lidze). Ostatni raz szubińscy przegrali z *Ogrami* 1:2 16 stycznia 1995 roku. Pierwsza rocznica tuż tuż.

W ostatnim meczu nekany kłopotami kadrowymi i grający "w piątkę" *Kamerun* uległ *Cukrowni* 2:3. Hat-trickiem popisał się zawodnik *Cukrowni* Piotr Ostrowski. Przegrana i kłopoty kadrowe *Kamerunu* dają tej drużynie minimalne szanse na utrzymanie się w I lidze, choć zawodnicy zapowiedzieli, że walczyć będą do końca.

W ostatniej w tej rundzie kolejce spotkań zanotowano: *Straż Pożarna - Taxi-Carbonex* 3:2 (2:1) Bramki dla *Straży*: Rafał Liana, Krzysztof Gatka i Jacek Springer; dla *Taxi* Mieczysław Marczyński i Maciej Gaczkowski.

Barcelona - Pałuczanka Oldboy 1:2 (0:0) Bramki dla oldboyów: Bogdan Wabich i Janusz Nowak; dla *Barcy* Jacek Strzelecki.

PKS - Szelejewo 2:4 (2:1) Bramki: Krzysztof Gotowicz - dwie dla *PKS*; Janusz Ciemny - trzy i Marian Brzezka dla *Szelejewa*.

Radegast Szubin - Pol-Tusz Jaroszewo 6:1 (5:0)

Dla *Radegastu* bramki zdobyli: Witold Stróżyński - cztery oraz Roman Kocialkowski i Mariusz Wekwert; Zbigniew Pitula dla *Jaroszewa*.

DFH 1968 Kamerun - Cukrownia 2:3 (0:2)

Bramki dla *Cukrowni* zdobył Piotr Ostrowski; dla *Kamerunu* Tomasz Cieśliewicz i Krzysztof Lisiecki.

	Pkt	Br.	Z	R	P
1. <i>Radegast Szubin</i>	23	37-9	7	2	0
2. <i>Pałuczanka oldboy</i>	19	21-12	6	1	2
3. <i>Szelejewo</i>	19	26-15	6	1	2
4. <i>Pol-Tusz Jaroszewo</i>	18	21-15	6	0	3
5. <i>Straż Pożarna</i>	13	21-22	4	1	4
6. <i>Taxi-Carbonex</i>	11	18-18	3	2	4
7. <i>Cukrownia</i>	10	15-25	3	1	5
8. <i>Barcelona</i>	7	12-24	2	1	6
9. <i>PKS</i>	6	16-25	1	3	5
10. <i>DFH 1968 Kamerun</i>	2	9-31	0	2	7

W przypadku równej ilości punktów decyduje bezpośrednie spotkanie: tu 3:1 dla *Pałuczanki*.

Statystyka

Ostatnią kolejkę, jak i całą rundę spotkań, sędziował znany wszystkim arbiter z Bydgoszczy Roman Kostrzewski, który w czasie rozgrywek nikomu z zawodników nie pokazał złotej kartki, a tylko w dwóch skrajnych przypadkach sięgnął po czerwone kartoniki. Co bardziej impulsywnych i nie przebiegających w środkach graczy raz po raz odsyłał na dwuminutowy odpoczynek.

We wszystkich 54 meczach rozegranych w tej rundzie pierwszoligowych rozgrywek gracze strzelili 196 bramek, co daje średnio 4,35 bramki na jeden mecz i 21,7 bramki na jedną kolejkę. Najwięcej goli padło w VII kolejce (1 grudnia) - 27; najmniej strzelono w II kolejce (20 października) - tylko 14.

Tylko siedem spotkań zakończyło się wynikiem remisowym - czterokrotnie pojedynki kończyły się rezultatem 2:2, raz było 1:1, a tylko w dwóch pojedynkach nie strzelono w ogóle goli. Najczystszy rezultatem był wynik

3:1 - aż siedem pojedynków skończyło się właśnie takim rozstrzygnięciem.

Najskuteczniejszym strzelcem jest Witold Stróżyński z *Radegastu*, który zdobył 14 goli. Wyrzucił on Janusza Nowaka (*Pałuczanka*) i Janusza Ciemnego (*Szelejewo*), którzy mają na swoim koncie po 10 bramek.

Dalsza klasyfikacja przedstawia się następująco: 9 bramek - Mariusz Brzezka (*Szelejewo*), Rafał Liana (*Straż*), Zbigniew Pitula (*Pol-Tusz*); 8 bramek - Piotr Ostrowski (*Cukrownia*); 7 bramek - Grzegorz Podgórski (*Pol-Tusz*), Krzysztof Gotowicz (*PKS*); 6 bramek - Zbigniew Ciemny (*Szelejewo*), Jacek Springer (*Straż*), Mariusz Wekwert (*Radegast*); 5 bramek - Jacek Kowalski (*Taxi*), Marek Sławiński (*PKS*), Jerzy Rosiński (*Radegast*).

W rozgrywkach pierwszej ligi nastąpi przerwa do połowy stycznia.

Jeszcze dwie kolejki przed sobą mają drugoligowcy. We wspomnianym rozegranym awans meczu:

Moskalik - Rajcowie 5:3 (2:2)

Bramki dla *Moskali*: Janusz Janik i Andrzej Brzykcy po dwie oraz Adam Pieczyński; dla *Rajców*: Andrzej Nowak - dwie i Sławomir Kujawa. Mecz sędziował Kazimierz Jańczak.

Ostatnia kolejka II ligi rozegrana będzie 22 grudnia o godz. 19⁰⁰. Zmierzą się: *Jawor - Liprowo*, *Junczewianka - Spomasz* (w ubiegłym sezonie 2:3 i 3:1), *Ogry - Cerekwica* (w ubiegłym sezonie 1:0 i 2:2), *Relax - ZOZ Żnin* i na zakończenie *Köhler - Pogotowie*. (kl)

Eliminacje halowych MP

W rozgrywkach eliminacji halowych mistrzostw Polski w hokeju na trawie w kategorii juniora starszego udział w drugiej grupie biorą *KS Budowlani* Łódź, *LKS Gąsawa* i *KS Pomorzanie* Toruń. Każda drużyna uczestnicząca w grach eliminacyjnych w grupie II będzie gospodarzem jednego turnieju.

I turniej eliminacyjny odbędzie się 6 stycznia 96 r. w Toruniu, II turniej 14 stycznia 96, w Łodzi i III turniej 20 stycznia 96 w Gąsawie.

Do finału halowych mistrzostw Polski awansują dwa zespoły, które po cyklu rozgrywek eliminacyjnych zajmą I i II miejsce.

JACEK MIELCARZEWICZ

Gąsawianie już trenują

Zawodnicy pierwszoligowej drużyny hokeja na trawie z *LKS Gąsawa* od grudnia wznowili treningi. Trenując w żnińskiej hali sportowej rozpoczęli cykl przygotowań do przyszłorocznych rozgrywek o mistrzostwo Polski. (jm)

JEDNYM PODANIEM

17 grudnia startująca w Bydgoszczy w eliminacjach *Atlanta '96* drużyna żeńska piłki koszykowej z Kcyni zakwalifikowała się do dalszych gier eliminacyjnych. (jm)



Wybieramy 10 najlepszych sportowców Pałuk

PLEBISCYT '95

-10 pkt.
-9 pkt.
-8 pkt.
-7 pkt.
-6 pkt.
-5 pkt.
-4 pkt.
-3 pkt.
-2 pkt.
-1 pkt.

Imię i nazwisko głosującego.....
Adres.....

Prosimy o czytelne wypełnienie kuponu, wycięcie dokładnie wg ramki i wysłanie w kopercie do 31 stycznia 1996 r. pod adres: 88-400 Żnin, skrytka pocztowa 10, Redakcja Tygodnika *Pałuki* Pismo Lokalne z dopiskiem na kopercie *Plebiscyt '95*.

Oto zgłoszeni kandydaci:
judo:
 Magdalena Brewka (MGOKSiR Barcin), Joanna Maciejczak (MGOKSiR Barcin), Paweł Malacha (*Pałuczanka* Żnin), Tomasz Malacha (*Pałuczanka* Żnin), Agnieszka Szeleżyńska (*Pałuczanka* Żnin),
piłka nożna:
 Andrzej Lisiecki (*Pałuczanka* Żnin), Radosław Stelmaszewski (*Pałuczanka* Żnin), Rafał Witulid (*Pałuczanka* Żnin), Roman Kwiatkowski (I.F.C. Brudzyń),
sporty motorowodne:
 Tadeusz Hareza (MKŻ Żnin), Mariusz Trochim (MKŻ Żnin), Karol Susz (MKŻ Żnin);
szachy:
 Łukasz Bugalski (LZS ŻDK Żnin), Jerzy

Śniadecki (LZS ŻDK Żnin), Monika Wiśniewska (LZS ŻDK Żnin),
hokej na trawie:
 Andrzej Brzykcy (LKS Gąsawa), Jarosław Gaczkowski (LKS Gąsawa), Adam Pieczyński (LKS Gąsawa), Waldemar Kuczma (LKS Gąsawa);
lekkoatletyka:
 Jerzy Gasiorowski (SR Gąsawa), Maciej Totoń (Klub Biegacza Żnin), Stanisław Goclik (Klub Biegacza Żnin);
wspinaczka skałkowa:
 Violetta Musielak (Klub Górski Żnin), Jacek Kwieciński (Klub Górski Żnin), Marek Krzemiński (Klub Górski Żnin), Wincenty Suchański (Klub Górski Żnin).
 GRZEGORZ BERDYSZ

Zgłoszenia do plebiscytu

Do plebiscytu na najlepszego sportowca Pałuk zgłaszam żnińskich skalkowców, którzy zajęli czołowe miejsca w tegorocznych mistrzostwach skalkowych. Są to: Violetta Musielak - I miejsce w kategorii kobiet, Jacek Kwieciński, Marek Krzemiński i Wicek Suchański - odpowiednio I, II i III miejsce w kategorii mężczyzn.

STANISŁAW TYRAKOWSKI



IX Turniej piłki koszykowej dziewcząt

O Puchar Patrona kcyńskiego LO

13 grudnia (środa) w sali sportowej Liceum Ogólnokształcącego im. Karola Libelta w Kcyni rozegrano tradycyjny dziewiąty turniej o Puchar Patrona Szkoły. Do turnieju zgłosiły się drużyny szkół średnich: VIII i XII LO z Bydgoszczy, LO Wągrowiec, LO Nakło i gospodarzy LO Kcynia. Ekipa koszykarek LO Wągrowiec ze względu na ślizgawicę utknęła w drodze i nie dotarła do Kcyni.

III Turniej piłki koszykowej chłopców

18 grudnia (poniedziałek) w sali sportowej LO im. Karola Libelta w Kcyni rozegrano trzeci turniej piłki koszykowej chłopców o puchar Patrona Szkoły. Do turnieju zgłosiły się następujące drużyny szkół średnich: LO Nakło, Techni-

Pałucka liga piłki siatkowej

14 grudnia drużyna piłki siatkowej z Kcyni grając w Łabiszynie mecz w ramach Pałuckiej Ligi Piłki Siatkowej uległa zdecydowanie miejscowym 3:0 w setach 15:1, 15:6, 15:8.

Również 14 grudnia w Barcinie odbył się mecz pomiędzy drużynami z Barcina i Wapna. Wynik meczu 0:3; w poszczególnych setach 3:15, 7:15, 11:15. (jm)

Szachiści z Janowca zwyciężają

Trwa dobra passa szachistów janowieckiej *Sparty*. W IV rundzie podejmowali oni *Fortecę* Pakość. Goście wystąpili tylko w czteroosobowym składzie (nie obsadzili 5 i 6 szachownicy) i przegrali różnicą 2 punktów. Dla gospodarzy dorobek punktowy powiększyli Marcin Szymkowiak, Jan Jarmuż, Ro-

man Jopp i Danuta Łukomska, przegrali swoje partie Tadeusz Dobaczewski i Grzegorz Szymkowiak. Kolejny mecz *Sparta* rozegra 7 stycznia 1996 r. w Żołędowie z *Lucznikiem*. Po czterech rundach na czele tabeli nadal znajduje się *Dąb* Barcin przed *Spartą* Janowiec i *Zjedzonymi* Trzemeszno. (cz)

Wągrowiec a kolejne LO Nakło i VIII LO Bydgoszcz.

Najlepszą zawodniczką turnieju została kcynianka Jolanta Kogut. Zdobyła ona 58 pkt.

Zawody wzorowo pod względem organizacyjnym przygotowała nauczycielka wychowania fizycznego LO Kcynia mgr Marianna Wolowska.

JÓZEF MAROSZ

Puchar zwycięskiej drużynie i dyplom wręczył dyrektor szkoły mgr Jan Polewczński. Turniej pod względem organizacyjnym przygotował nauczyciel wychowania fizycznego mgr Maciej Wiśniewski. Do zobaczenia za rok. (jm)

PIŁKA NOŻNA HALOWA

9 grudnia Szkolny Związek Sportowy w Barcinie przy współudziale Urzędu Miasta i Gminy w Barcinie i M-GOSKiR w Barcinie zorganizował turniej halowy w piłce nożnej dla dzieci z klas IV i młodszych. W imprezie wzięło udział 8 drużyn z 7 szkół.

Wyniki końcowe
1. SP 44 Bydgoszcz
2. SP 2 Żnin

3. SP 2 Barcin
4. SP 3 Barcin
5. SP Piechcin
6. SP 1 Barcin
7. SP 2 Żnin (2 drużyna)
8. SP Mamlicz

Dla najlepszych drużyn i wyróżniających się zawodników organizatorzy turnieju ufundowali nagrody rzeczowe. Najlepszym zawodnikiem a zarazem kró-

lem strzelców został **Tomasz Szczepan** SP 44 Bydgoszcz. Najlepszym bramkarzem turnieju uznano **Sebastiana Świtalskiego** SP 2 Żnin. Uczestnicy imprezy dziękują koledze mgr. Tomaszowi Chrzanowskiemu - szefowi sportu szkolnego w gminie Barcin za pracę włożoną w przygotowanie i przeprowadzenie zawodów.

JERZY KRYNICKI

LIGA PIŁKI KOSZYKOWEJ

• Komunikat z międzyszkolnej ligi piłki koszykowej chłopców klas V-VI.
Druga kolejka
SP 2 Żnin (2 druż.) - SP 1 Żnin 44:44
dogrywka 48:46
SP 2 (2) - P. Bielski 20, J. Okuniewski 20, M. Kruzel 6, K. Kubiak 2,
SP 1 - P. Kasprowski 16, A. Dojaś 2, D. Piotrek 4, M. Nowakowski 8, K.

Ostrowski 6, K. Gępka 6, D. Koszel 4.
SP Bożejewice - SP Brzyskorzystew 24:8
SP Bożejewice - Ł. Tabaszewski 2, W. Ratajczak 18, Ł. Mierzyski 4,
SP Brzyskorzystew - B. Czerwiński 2, M. Kowalczyk 2, J. Kinal 2, T. Kasprowski 2.
Tabela
1. SP 2 Żnin (2) 2 3 72-107

2. SP 2 Żnin (1) 1 2 61-24
3. SP Bożejewice 1 2 24-8
4. SP 1 Żnin 1 1 46-48
5. SP Brzyskorzystew 1 1 8-24
Najskuteczniejsi:
34 pkt - M. Poliwka SP 2, 30 pkt - P. Bielski SP 2, 20 pkt - J. Okuniewski SP 2.

JERZY KRYNICKI

• Komunikat z międzyszkolnej ligi piłki koszykowej dziewcząt klas V-VI.
Druga kolejka
SP 1 Żnin - SP Brzyskorzystew 38:24
SP 1 - M. Kopyńska 4, H. Pietraszko 10, M. Wachowiak 2, P. Hutman 22, SP Brzyskorzystew - A. Ćwik 16, H. Horka 4, M. Skibińska 4.
16, H. Horka 4, M. Skibińska 4.

SP 2 (1 druż.) - SP 2 (2 druż.) 38:3
SP 2 (1) - M. Hillemann 2, A. Adamczyk 4, A. Piechowiak 10, B. Lewandowska 4, K. Budziak 2, J. Mysłowicka 12, G. Szymańska 4,
SP 2 (2) - M. Dolska 3.
Tabela
1. SP 1 Żnin 2 4 106-34
2. SP Brzyskorzystew 2 3 64-52

3. SP 2 Żnin (1) 2 3 52-43
4. SP 2 Żnin (2) 2 2 13-106
Najskuteczniejsi:
38 pkt - Anna Ćwik Brzyskorzystew, 26 pkt - Patrycja Hutman SP 1, 20 pkt - M. Kopyńska SP 1, 20 pkt - A. Bogucka SP 1.

JERZY KRYNICKI

• 12 grudnia rozegrany został mecz międzyszkolnej ligi piłki koszykowej chłopców klas VII-VIII pomiędzy SP Bożejewice i SP Jadowniki (drużyna Jadownik zgłosiła się do rozgrywek w trakcie ich trwania).
SP Bożejewice - SP Jadowniki 20:8
SP Bożejewice - P. Stefaniak 4, S.

Gąsiorowski 2, Ł. Zamiar 4, W. Wesółowski 6, K. Kusz 2, R. Kubicki 2.
SP Jadowniki - M. Suliniowski 2, M. Dudek 6.
Tabela:
1. SP 2 (1) 2 4 149-31
2. SP 1 2 4 90-41
3. SP Bożejewice 2 3 40-55

4. SP 2 Żnin (2) 2 2 48-121
5. SP Jadowniki 1 1 8-20
6. SP Brzyskorzystew 1 1 9-71
Najskuteczniejsi:
45 pkt - T. Kazubowski SP 2, 35 pkt - M. Wawrzyński SP 1, 24 pkt - B. Wesółowski SP 2.

JERZY KRYNICKI

• 12 grudnia (wtorek) odbyła się 3 kolejka międzyszkolnej ligi piłki koszykowej szkół średnich - klasy III-IV
LO Żnin - ZSE-H Żnin 184:58
Tabela

1. ZSM Żnin 2 4 265-135
2. LO Żnin 2 3 278-158
3. ZSE-H Żnin 2 2 99-349
Najskuteczniejsi:
1. P. Brzeziński ZSM 82 pkt.,

2. J. Zapytowski LO 69 pkt.,
3. M. Kubiak LO 55 pkt.,
4. R. Brelński LO 52 pkt
5. M. Chrzanowski ZSM 47 pkt.

JERZY KRYNICKI

TENIS STOŁOWY

16 grudnia odbyły się w SP 1 Żnin i SP 2 Żnin zawody gminne w tenisie stołowym. W zawodach wzięło udział 13 zespołów z 6 szkół. Drużyny, które zajęły 1 miejsca wezmą udział w zawodach rejonowych w Barcinie 11 stycznia 1996 (10⁰⁰ SP 3).

Dziewczynki klasy V-VI

1. SP Bożejewice (A. Wysocka, M. Lewandowska) opiekun A. Kurek
2. SP Słębowo

Chłopcy klasy V-VI

1. SP 1 Żnin (M. Nowakowski, A. Bursztyński) opiekun M. Orzechowski
2. SP Słębowo, 3. SP 2 Żnin

Dziewczynki klasy VII-VIII

1. SP Słębowo (E. Zwolińska, A. Mikulska) opiekun M. Kubarecka
2. SP Bożejewice

Chłopcy klasy VII-VIII

1. SP Bożejewice (L. Zamiar, P. Stefaniak) opiekun A. Kurek
2. SP Kaczkowo, 3. SP 1 Żnin, 4. SP Słębowo, 5. SP 2 Żnin, 6. SP 6 Żnin.

JERZY KRYNICKI

PIŁKA NOŻNA

18 grudnia w Miejskiej Hali Widowiskowo-Sportowej w Żninie odbył się, zorganizowany przez **Mariusza Kolasińskiego** (nauczyciela wychowania fizycznego w ZSE-H Żnin), II Świąteczny Turniej Halowej Piłki Nożnej Szkół Ponadpodstawowych Żnina.

W turnieju udział wzięły trzy szkoły: Liceum Ogólnokształcące, Zespół Szkół Mechanicznych i Zespół Szkół Ekonomiczno-Handlowych.

Zawody odbywały się w dwóch kategoriach wiekowych - klasy I-II i klasy III-IV.

Rezultaty:

klasy III-IV

ZSE-H Żnin - ZSM Żnin 2:1

ZSM Żnin - LO Żnin 0:0

ZSE-H Żnin - LO Żnin 0:7

Pierwsze miejsce w tej kategorii wiekowej zajęła drużyna LO Żnin, drugą ZSE-H Żnin, trzecią ZSM Żnin.

Opiekunem zwycięskiego zespołu jest **Zbigniew Wojdalski**.

klasy I-II

ZSE-H Żnin - ZSM Żnin 0:1

ZSM Żnin - LO Żnin 1:0

ZSE-H Żnin - LO Żnin 2:1

Pierwsze miejsce w kategorii klas I-II zajęła drużyna ZSM Żnin, której opiekunem jest **Tomasz Wysocki**. Drugie miejsce zajęła drużyna ZSE-H Żnin, trzecią LO Żnin.

Zwycięzcy otrzymali puchary przechodnie a każdy zespół otrzymał pamiątkowy dyplom. (ko)

PLUSZOWY MIŚ

12 grudnia w sali gimnastycznej SP Redzycze odbył się konkurs zabaw dla dzieci z klas I-V. W zawodach uczestniczyli najmłodszy sportowcy z Januskowa, Jadownik i Redzycze. Po emocjonującym współzawodnictwie I miejsce zajęli uczniowie SP Jadowniki przygotowani przez **Jacka Halasa**.

Wyniki końcowe:

1. SP Jadowniki 64 pkt.

2. SP Redzycze 54 pkt.

3. SP Januskowo 50 pkt.

Zwycięska drużyna otrzymała na rok maskotkę turnieju - pluszowego misia.

JERZY KRYNICKI

WYKAZ IMPREZ

03.01 - Liga piłki koszykowej szkół podstawowych klasy V-VI chłopcy.



PASZE Z ORPASZU W ZASIĘGU RĘKI!

PASZE DLA WSZYSTKICH GATUNKÓW ZWIERZĄT!
NAJWYŻSZA JAKOŚĆ!
KONKURENCYJNE CENY!
POLECAMY W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

* SUPERKONCENTRATY 10%:	Surwit-P, Surwit-W, Surwit-T, Surwit-L,
* KONCENTRATY 20%:	Orwit-P, Orwit-W, Orwit-T, Orwit-T Plus, Orwit-L,
* PASZE GRANULOWANE:	Prestarter, Starter, Grower, Finiszer,
* PASZE PEŁNOPORCJOWE: - SYPKIE	Proslę, Warchlak, Tucznik, Locha,
* PASZE DROBIOWE: - GRANULOWANE	DKA-S, DKA-G, DKA-F, DJ-1, DK, DKM-1, DKM-2

PROWADZIMY CIĄGŁY SKUP ZBÓŻ WEDŁUG AKTUALNYCH CEN

BIURO HANDLOWE - ul. Gronowa 22, 61-680 Poznań, tel. (061) 213-200, 213-201, 213-153, fax (061) 213-153, tel. komórkowy 0-90607152
WYTWÓRNIĄ PASZ - MAGAZYN ZBOŻOWY - 62-436 Orchowo, ul. Zbożowa 1, tel. komórkowy 0-90-604046

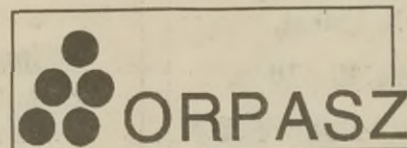
PUNKTY SPRZEDAŻY:

- Romualda Zawadzka, Mokre 81, 88-306 Dąbrowa, tel. (0-533) 532-02,
- Lucyna Lipińska, Podgórzyn 44, 88-400 Żnin, tel. (0-534) 219-13,
- Firma Handlowa Józwiakowski, 62-110 Damasławek, ul. Żnińska 11, tel. (0-67) 613-085,
- Jerzy Juchniewicz, Komratowo 1, 88-410 Gąsawa, tel. Gąsawa 160.



Wszystkim Klientom najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, wszelkiej pomyślności w nowym 1996 roku oraz Wesółych Świąt Bożego Narodzenia życzy

Firma





Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe

"SYNCHRON" S.A. Poznań

BAZA PALIW w Poznaniu, ul. Przelot,

tel. 411-411, 476-481 w. 117

Oferuje sprzedaż hurtową i detaliczną:
Ceny w starych złotych za 1 litr z transportem.

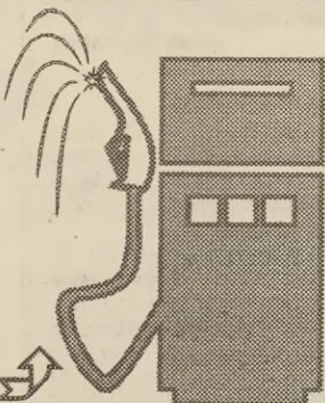
- ^ OLEJ NAPĘDOWY..... 9.850;
- ^ ETYLINY 94.....12.250;
- ^ BENZYNA BEZOŁOWIOWA.....11.850;
- ^ OLEJ OPAŁOWY.....7.350;

Zapewniamy:

- terminy płatności do uzgodnienia,
- dowóz do Klienta najpóźniej 24 godz. od złożenia zamówienia,
- gwarantowaną jakość,
- ciągłość i rytmiczność w dostawach produktów

ZADZWOŃ - PRZYJDŹ - SPRAWDŹ

Zapraszamy



Sklep Wielobranżowy "RYWAL"

Zbigniew Wiśniewski, Rynek 19,

Kcynia, tel./fax 847-253

OFERUJE:

MEBLE, RTV, AGD

za gotówkę i na raty (3-24)

przy minimalnej wpłacie bez zyrantów

Zapraszamy codziennie

od 9⁰⁰ do 13⁰⁰ 15⁰⁰ do 18⁰⁰

Z okazji Świąt wszystkim naszym Klientom składamy najlepsze życzenia

Biuro Tel. 20-898

RACHUNKOWE
Piaseccy

88-400 Żnin, ul. Leśna 10

- komputerowe prowadzenie ksiąg podatkowych,
handlowych oraz ewidencji ryczałkowej i VAT,
- rozliczenia z Urzędem Skarbowym i ZUS-em
Usługi stałe i jednorazowe!

EX-ROL

NAWOZY SZTUCZNE
W CENACH FABRYCZNYCH
oferujemy również

WĘGIEL I MATERIAŁY

BUDOWLANE

Gąsawa, skład opałowy EX-ROL,
czynny 8⁰⁰ - 16⁰⁰, soboty 8⁰⁰ - 13⁰⁰.
Tel. Gąsawa 38, Żnin, tel. 21-060.

PRZYJMujemy W ROZLICZENIU
SAMOCHODY UŻYWANE

TWARÓG

AUTO-SALON
AUTORYZOWANY DEALER

FSD Polonez Caro

DAEWOO - TICO - NEXIA -

WSZYSTKIE WERSJE I KOLORY
SAMOCHODY UŻYWANE

WĄGROWIEC, ul. Kcyńska 56, tel. (0-67) 620-150, fax 622-459,
PIŁA, al. Poznańska 200, tel. (0-67), 12-32-46 (Motylewo)

RATY 15,17% - RÓWNIEM DLA ROLNIKÓW!

Wystarczy zaświadczenie z Urzędu Gminy
o dochodach w przeliczeniu na hektar.



ZAKUP
BEZPIECZNY
I BEZ
PODATKU!

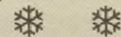


PRZYJEDŹ STARYM
WYJEDZIESZ NOWYM!

WYTWÓRNIĄ MATERIAŁÓW
BUDOWLANÝCH

Grzegorz Radzikowski

Barcin, ul. Podgórna 1



życzy Wszystkim Klientom

Wesołych Świąt

Bożego Narodzenia oraz

Szczęśliwego Nowego Roku 1996.

Poznańska Centrala Materiałów
Budowlanych

HURTOWNIA NR 7 W ŻNINIE

życzy

swoim Klientom pogodnych

i radosnych Świąt oraz Szczęśliwego

Roku 1996

Nowo otwarta
HURTOWNIA

DREW-ART

oferuje duży wybór po korzystnych cenach:

- OKNA, DRZWI,
- BRAMY GARAŻOWE,
- BOAZERIE, PARKIETY,
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE,
- TRALKI, SŁUPKI, OŚCIEŻNICE,

Żnin, ul. Gnieźnieńska 1
(przy magazynie paszowym "Rolnika")

Zapraszamy
9⁰⁰ - 16⁰⁰

"Rolnik"
Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, Żnin, ul. 700-lecia 32, tel. 20-068

prowadzi sprzedaż hurtową artykułów spożywczych i napoi chłodzących,
napoje gazowane, napoje niegazowane, soki, syropy, oraz
piwa w szerokim asortymencie: piwo w beczkach, piwo w butelkach

- ☞ Zakłady Tłuszczowe Kruszwica - margaryny, oleje,
- ☞ Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego "Kotlin"
- koncentraty pomidorowe, ketchupy, dżemy,
mieszanki warzywne, gołąbki, pulpety, pasztety

- ☞ Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego Trzemeszno - mąka ziemniaczana,
- ☞ Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego "Mewa" Olsztyn - konserwy mięsne,
- ☞ Zakłady Koncentratów Spożywczych "Wierchostawice"
- budynie, kisiele, galaretki, proszek do pieczenia, cukry wanilowe,
kremy, desery,

- ☞ "Jutrzenka" - Bydgoszcz - szeroki asortyment ciastek
kruchych i czekoladowych, ptasie mleczko luzem
i pakowane, wafle pakowane, draże, rodzyunki itp.,
- ☞ Wyroby cukiernicze "Goplany" Poznań - czekolady,
batony, bomboniere, cukierki zwykłe i czekoladowe,

- ☞ "Kopernik" (pierniki lukrowane, w czekoladzie itp.) Toruń,
- ☞ "Winiary" (majonezy, przyprawy do zup, desery) Kalisz,
- ☞ Zakłady Przemysłu Cukierniczego "Sam" Jarosław

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE
BEZPOŚREDNIO
OD PRODUCENTA!

codziennie

7⁰⁰ - 15⁰⁰

I w każdą sobotę

8⁰⁰ - 12⁰⁰



Pracownia Protetyki Stomatologicznej Gospodarstwa Pomocniczego ZOZ-u
w Żniniu informuje, że wykonuje odpłatne usługi protetyczne po konkurencyjnych cenach i w krótkich terminach.

Pracownia wykonuje:

- ♦ protezy całkowite 150 zł,
- ♦ protezy częściowe 40-120 zł,
- ♦ korony akrylowe i stalowe 30 zł

♦ Zamówienie odpłatnej usługi protetycznej należy zgłaszać u rejonowych lekarzy stomatologii ZOZ-u w Żniniu.

♦ Bliższych informacji udziela:
Zakład Protetyki Stomatologicznej
Żnin ul. Potockiego 1, Mariola
Szymczak, tel. 20-660

Zarząd Gminy w Gąsawie ogłasza konkurs na stanowisko kierownika zakładu budżetowego pod nazwą Zakład Robót Publicznych w Gąsawie

Kandydat powinien spełniać następujące warunki:

- 1. posiadać wykształcenie wyższe lub średnie techniczne, preferowane uprawnień budowlane, 2. posiadać staż pracy minimum 5 lat. Oferta powinna zawierać: 1. kwestionariusz osobowy, 2. życiorys z opisem przebiegu dotychczasowej pracy zawodowej, 3. odpis dokumentu potwierdzającego posiadane kwalifikacje zawodowe, 4. opinię z ostatniego zakładu pracy, 5. oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie.

Oferty należy składać w Urzędzie Gminy w Gąsawie ul. Żnińska 8 do 15 grudnia 1995 r. (pokój nr 2).

Blisze informacje można uzyskać pod nr telefonu Gąsawa 10.

Zarząd Gminy Gąsawa

KOMUNIKAT

28 grudnia 1995 roku (czwartek) o godz. 9⁰⁰ w sali narad Urzędu Miejskiego w Żninie przy ul. 700-lecia 39 odbędzie się XIII sesja Rady Miejskiej w Żninie.

- Porządek obrad przewiduje m.in.: - uchwalenie opłat i podatków lokalnych na 1996 rok; - podjęcie uchwały w sprawie nadania nazw ulic we wsi Bożejewicki; - przedstawienie sprawozdań z działalności stałych komisji Rady i przyjęcie planów pracy komisji na 1996 rok. Obrady sesji mają charakter jawny.

przewodniczący Rady Miejskiej Fabian Heinrich

KOMUNIKAT

Zarządu Miejskiego w Żninie Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. nr 89, poz. 415) oraz uchwały Rady Miejskiej w Żninie nr XII/130/95 z dnia 9 listopada 1994 roku zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, obejmującego obszar położony w Żninie i ograniczony ulicami: Panoramiczną, Glicznera, Czarnieckiego oraz projektowaną o powierzchni 2,09 ha (działki nr 2332, 1589/2, 1654/2, 1591/2, 1592/2, 1593/2, 1594/2, 1595/2, 1596/2, 1597/2, 1598/6, 1590/2), stanowiących własność gminy Żnin.

Przedmiotem planu jest przeznaczenie powyższego terenu pod zabudowę mieszkaniową o niskiej intensywności. Zainteresowani mogą zgłaszać wnioski do wyżej wymienionego planu. Wnioski na piśmie należy składać pod adresem: Zarząd Miejski w Żninie, ul. 700-lecia 39 w terminie do 30 stycznia 1996 roku.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

przewodniczący zarządu Leszek Jakubowski



Dyrekcja i Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej w Januszkowie składa serdeczne podziękowania mieszkańcom Januszkowa, Wilczkowa i Murczynka za pomoc finansową oraz zaangażowanie w pracach związanych z rozbudową szkoły, burmistrzowi Żnina, Komisji Oświaty, Radzie Miejskiej, wykonawcy robót i wszystkim, których życzliwość i bezinteresowna pomoc przyczyniła się do poprawy warunków nauki w naszej szkole. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składam wszystkim najserdeczniejsze życzenia pomyślności i życzliwości dla naszej szkoły.

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH Andrzej Chmielewski Żnin, ul. Górská 10, tel. 21-467, Żnin, ul. Św. Floriana 1 (przy dużym kościele) TRUMNY PO CENACH PRODUCENTA CENY KONKURENCYJNE 2.01.96 r., (wtorek) od godz. 14⁰⁰ do 16⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Żninie, ul. 700-lecia 39, pokój nr 9 (parter), dyżur pełni radna Zofia Kozłowska przewodnicząca Komisji Rewizyjnej

Nowym Roku życzy kochająca Asia.

Kochanym rodzicom i dziadkom M.K. Czubałom z okazji wspólnych wigilijnych urodzin wszystkiemu najlepszemu życząc dzieci B.R.

Państwu Elżbiecie i Sylwestrowi Oleksom z rodziną polamania nart w Szklarskiej Porębie życząc Gośka z Baśką oraz Heniek.

Kochanemu Waldkowi Filipiakowi wszystko co najlepsze składa kochająca Ewka.

Z okazji imienin, dużo zdrowia, radości z życia Tomkowi Wesołowskiemu przesyła rodzina.

Kawko z Murczyzna bądź zawsze pewny i przekonany że jesteś przez mnie kochany. Kochające Rambo.

W dniu urodzin życząc Ci Taniu, aby każda droga, którą pójdziesz była prosta i jasna. Jola.

Najserdeczniejsze życzenia w dniu Bożego Narodzenia dla Moniki Pachulskiej przesyła zwiariowana przyjaciółka Justyna Cybulska.

Moc serdecznych życzeń imieninowych dla Adama Tubisza składa siostra z mężem, Sylwii i Krzysiem.

Zosi Halas zdrowych Wesolych Świąt, radosnego Nowego Roku życzy koleżanka.

Jubilatom Marii i Markowi Drożdżyńskim, Ewie i Adamowi Szymczakom sto lat życząc J.A. Wróblewscy.

W dniu Bożego Narodzenia, wszystkiego co najlepsze kochanym rodzicom Bogdanowi i Halinie życzy córka Alina.

Ewie i Adamowi Gadomskim moc serdecznych życzeń imieninowych składają Grażyna i Jacek z Michałem i Tomkiem.

Członkom Krajowej Partii Emerytów i Rencistów i jej sympatykom życzenia świąteczne i noworoczne składa Zarząd w Żninie.

Ławnikom, pracownikom Sądu i Prokuratury w Żninie życzenia świąteczne i noworoczne składa Rada Ławnicza.

Wojtkowi Gwitowi z okazji urodzin samych piątek w szkole i uśmiechu życząc Irka, Ania i Jola.

Wesolych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku wszystkim Darczynicom życząc Przedstawiciele Fundacji "Dar Ser-ca".

Maciejowi z okazji 23 urodzin najlepsze życzenia składają Suche.

W dzisiejszym numerze nagrodę - czyli 10 złotych wygrała Pani Violetta Hemmerling, zamieszkała w Sarbinowie, 88-400 Żnin. Nagrodę wysłamy pocztą. Zwycięzczyń gratulujemy. Przypominamy, iż do jednego numeru przyjmujemy życzenia lub podziękowania na jednym kuponie od jednej osoby. Prosimy o przestrzeganie tej zasady, gdyż w przypadku przysłania kilku kuponów od tej samej osoby będziemy losowo wybierać tylko jeden. Od przyszłego roku nie przyjmujemy życzeń od instytucji. Kosz życzeń zamykamy we wtorek o godzinie 15⁰⁰. Kupony, które trafią po tym terminie będą ukazywały się za tydzień.



Kochanym Babciom Halinie Palickiej i Helenie Tyrakowskiej zdrowych, wesolych świąt życząc Agata i Maciej.

Milej Danusi B z TE. Wesolych Świąt, Szczęśliwego Nowego Roku życzy stały wielbiciel.

Dla brata Jacka z rodziną życzenia świąteczne przesyła siostra Iwona z rodziną.

Życzenia świąteczne dla dziadków M.T. Bryzik i W.S. Napieralskich przesyłają J.W. Bryzik z Mateuszkiem i Lukaszkiem.

Kochanej i niezastąpionej przyjaciółce Lucynie Markowskiej moc gorących buziaków pod choinkę śle Agnieszka.

Kochanej babci Tereni z okazji urodzin sto lat życzy wnuczka Julia z rodzicami.

Pani Joannie Nowakowskiej i Teresie Krajewskiej Wesolych Świąt Bożego Narodzenia życzy "Panienka".

Szczepie, Szkodzi i Ali udanej Gwiazdki życzy Turzyna.

Ewuni i Ewie Grzechowiak moc życzeń imieninowych, sukcesów w pracy życzy ciocia Ziuta.

Wiązanek najserdeczniejszych życzeń z okazji imienin dla Tomka Derezińskiego życząc Małgorzata i Tomasz.

Tani, Magdzie i Jolce radosnych świąt, pogody ducha i szczęścia w 1996 roku życząc Jola i Maciej.

Kochanej Mamusi Bogumile Chutek z okazji imienin moc życzeń ślą mąż, dzieci i wnuki.

Kochanemu wujowi Sylwestrowi serdeczne życzenia z okazji imienin składa Agnieszka z rodzicami.

Serdeczne pozdrowienia dla Kl. I F z LE w Żninie przesyła koleżanka Gosia.

Kochanemu dziadziusiowi Adamowi Rogowskiemu 100 lat z okazji imienin śle wnuk Kornel z rodzicami.

Stanisławie i Kazimierzowi Książkiewicz w 35 rocznicę ślubu dużo zdrowia życzy syn Mirek z żoną i dziećmi.

Naszemu kuzynowi Darkowi Wiatrowskiemu z okazji imienin dużo radości i uśmiechu życząc Iłona i Beata.

Kochanej Asiuni Springer z okazji urodzin wszystkiemu najlepszemu i spełnienia marzeń życzy kochający Piotr.

Dominikowi z okazji imienin dużo uśmiechu życzy siostra Beata Kraczek.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia najlepsze życzenia dla całej rodziny składają Ania i Łukasz.

Świąteczne życzenia dla wszystkich znajomych z Górek Zagajnych oraz dla Lidki i Ani P., Magdy i Ani Cz. przesyła Mirka.

Kochanemu i wspianemu Zbyszкови Wesolych Świąt i pomyślności w

Do 12 słów. "Pałuki" - Pismo Lokalne, pl. Wolności 7, 88-400 Żnin, tel. 209-28

Form for filling out a coupon with fields for 'Imię i Nazwisko' and 'Adres'.

notesik bywalca, ORZEŁ KCYNIA, PALUCHANIN ŻNIN, SZUBIN, BISKUPIN, ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH, Dom Kultury - Galeria Plama's, ul. Kocyńska 13: Wystawa malarska artysty plastyka Romana Terzyka - do 29 XII w godz. 9⁰⁰-18⁰⁰.

Dom Kultury - Galeria Plama's, ul. Kocyńska 13: Wystawa malarska artysty plastyka Romana Terzyka - do 29 XII w godz. 9⁰⁰-18⁰⁰. ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH Andrzej Chmielewski Żnin, ul. Górská 10, tel. 21-467, Żnin, ul. Św. Floriana 1 (przy dużym kościele) TRUMNY PO CENACH PRODUCENTA CENY KONKURENCYJNE 2.01.96 r., (wtorek) od godz. 14⁰⁰ do 16⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Żninie, ul. 700-lecia 39, pokój nr 9 (parter), dyżur pełni radna Zofia Kozłowska przewodnicząca Komisji Rewizyjnej

- Spałem chodząc, pisałem śpiąc, jadłem pisząc, a chodziłem jedząc

Nie unikam kontaktu z prasą - powiedział Dominik Księski, gdy spytałem, czy udzieli mi wywiadu do jubileuszowego numeru *Pałuki*.

Sławomir Kujawa: - Czy myślał Pan kiedyś, żeby pracować w gazecie?

Dominik Księski: - Do października 1989 roku nie miałem nigdy ciętą do pisania do gazet, najwyżej do drukowania. Na studiach moi koledzy mieli praktyki redakcyjne w *Gazecie Poznańskiej* i innych pismach, mnie to wtedy wcale nie interesowało. Ważnym powodem było niewątpliwie to, że od 1982 roku nie czytałem w ogóle prasy.

- Nawet "Młodego Technika"?

- Nawet "Młodego Technika" nie czytałem, ze względu na to, że całą prasę postrzegałem jako narzędzie w ręce systemu.

- Skąd więc ta zmiana? Cemu chce Pan teraz pracować w gazecie?

- Bo jest wolna i mówi innym językiem. Podam przykład: w prasie przed 1989 rokiem zawsze wiadomo było, co jest dobre, a co złe. Czytając artykuł wchłaniało się razem z nim nastawienie piszącego. Prasa albo chwaliła, albo piętnowała. W *Pałukach* próbujemy realizować model dziennikarstwa informacyjnego, gdzie ważne jest to, co się zdarzyło, a nie to, jakie czytelnik powinien mieć zdanie na ten temat.

Często zamieszczamy informacje nie wartościujące ich, chociaż czasami aż świerzbi ręka. Przed wyborami prezydenckimi publikowaliśmy jak maszynka do mięsa kolejne informacje o podróży senator Doroty Kempki. Gdybyśmy byli gazetą w rodzaju *Trybuny Ludu* każdą z nich kończylibyśmy słowami: "I tak komunistyczna hydra zapuszcza swoje macki na *Pałukach*". Kolega pytał mnie nawet, czy już się zapisałem do Sojuszu Lewicy Demokratycznej, bo nie piszę nic o Kuroniu, a ciągle tylko Kempka i Kempka. Niezależnie od tego, że gazeta ma oczywiście swoją linię programową i stronę komentarzy, to tym różni się od dawnej prasy, że staramy się czytelnikom i ludziom, o których i dla których piszemy, dostarczać informacji, a nie wychowywać. I dlatego choć w niej pracować.

- Jaka jest więc ta linia programowa pańskiego tygodnika?

- Być ogniwem komunikacji między ludźmi oraz między ludźmi a władzą lokalną - w obie strony.

- Czym są dla Pana "Pałuki"?

- "Pałuki" są dla mnie miejscem tworzenia. W 1989 roku, gdy zakończyło działalność kółko turystyczne, które prowadziłem, rozpierała mnie energia, która nie mogła znaleźć ujścia. Ponieważ równocześnie życie publiczne zaczęło wy-

chodzić z podziemia, erupcja tych dwóch energii stworzyła tygodnik "Wulkan" (wszak nasz naród jak lawa...). "Wulkan" był typowym tygodnikiem politycznym, "Pałuki" - gazetą lokalną. Ale mają ze sobą to



wspólnego, że obydwa pisma starały się pomóc społeczeństwu w zobaczeniu siebie. Często ludzie pytają się, czy "Pałuki" mają zmieniać świat. Owszem, mają zmieniać, ale głównie w taki sposób, jak lustro zmienia patrzącego w nie człowieka. Tylko gdzie te lustra postawiać, w którą stronę obrócić? To jest właśnie cała sztuka. Dlatego mówię, że wydawanie "Pałuk" jest zajęciem twórczym.

- Dlaczego taki a nie inny tytuł gazety - "Pałuki"?

- Tytuł wymyśliłem jeszcze cztery miesiące przed powstaniem gazety w ramach ćwiczeń umysłowych, a (niezależnie ode mnie) na ten sam pomysł wpadł - już po podjęciu decyzji o założeniu gazety - Marian Kawka. Narzucał mi sam. Gazeta ma pisać o sprawach, które dzieją się w regionie, więc jego nazwa jest dla niej najodpowiedniejsza.

- Jakie były początki?

- Jeszcze zanim pierwszy numer *Pałuk* pojechał do drukarni, już chciałem gazetę zamknąć, bo ogrom pracy był niewyobraźalny wcześniej. W początkowym okresie spałem chodząc, pisałem śpiąc, jadłem pisząc, a chodziłem jedząc.

- Czy dziś, po prawie 5 latach istnienia gazety, jest Pan osobiście z niej zadowolony?

- Jestem bardzo zadowolony z gazety, choć jednocześnie widzę większość jej braków, martwię się niedociąganiem i staję na głowie, by była coraz lepsza.

- Jak Pan myśli, czy "Pałuki" spełniają w dostatecznym miarze oczekiwania czytelników?

- Nie. Na pewno nie, gdyż nie wszyscy jeszcze mieszkańcy regionu (szczególnie dotyczy to gmin na wschód i zachód od Żnina) czytają nasz tygodnik. Zdaję sobie sprawę z tego, że często nie piszemy o poważnych sprawach, co spowodowane jest zbyt małą liczbą wykwalifikowanych dzien-

nikarzy. Zdarzają nam się też kiepskie, nieciekawe teksty. Pomimo tego widzę w większości ludzi pracujących w gazecie wielki wzrost doświadczeń, który owocuje takimi artykułami, o których niegdyś można było tylko pomarzyć - jako przykład podam artykuł Marii Wardy o dziwnym akcie notarialnym z Cerekwicy.

Głód informacji jest u ludzi ogromny, dlatego pomimo niedoskonałości nasza gazeta zaspokaja bardzo ważną potrzebę mieszkańców regionu - pomaga im w zdobywaniu informacji o tym, co się dzieje dookoła nich, co pozwala im - jak sądzę - lepiej rozumieć świat, na którym żyją. *Pałuki* spełniają więc oczekiwania czytelników, aczkolwiek nie wszystkie i na pewno nie w dostatecznej mierze.

- Czy nie nachodzi Pana myśl, że lepiej było pozostać przy wykonywanym zawodzie nauczyciela, mieć stałą pensję, wszystkie święta czy wakacje wolne, zamiast żyć w ciągłym napięciu nerwowym i zarywać niejednokrotnie noce po to, by gazeta wyszła na czas?

- Na pewno nie żałuję zmiany zawodu. Z kilku powodów. Po pierwsze - praca nauczyciela jest według mnie trudniejsza od pracy redaktora naczelnego gazety, po drugie - nie bardzo rozumiałem system wychowawczy oraz to, że są mu poddawani nie tylko uczniowie. Po trzecie - w pracy szkolnej zbyt dużo było fikcji, a z tego, co wiem od kolegów - i dziś się wiele w tej branży nie zmieniło.

Czasami jeszcze zastanawiam się nad tym, czy nie lepiej byłoby wrócić na spokojny etat, ale oczywiście zaraz przypominam sobie, że ten etat nie był wcale taki spokojny. Klasówki piętrzyły się całymi stosami, ciągle miałem na kartku albo nie napisany rozkład materiału, albo zapowiedzianą hospicję, albo klasówkę do wymyślenia, albo pięć klasówek do sprawdzenia i jak dobrze policzyć czas, to nie wyjdzie wcale mniej. Poza tym nie lubię dzwonek i gwizdków. Dwóch rzeczy żałuję: wycieczek, jakie udawało mi się zorganizować oraz samego prowadzenia lekcji, co bardzo lubiłem.

- Czy pańskie zarobki przekraczają średnią krajową?

- Trudno to stwierdzić, gdyż mój dochód dzieli się na skonsumowany (schabowy, spodnie) i zainwestowany (komputery, które się zużywają). To co wydaję na życie, przekracza, jak sądzę, tę średnią krajową, aczkolwiek niewiele. Gazeta w tej chwili ma duży obrót i duży przychód, ale koszty prowadzenia działalności są olbrzymie.

Czasami natchodzi mnie taka refleksja, że człowiek inwestuje, kupuje sprzęt, a pewnego pięknego dnia wyjdzie

rozporządzenie o nacjonalizacji prasy i wtedy od jakiegoś majora Wojska Polskiego usłyszę te same słowa, które wypowiedział ongiś w 1982 roku na schodach studium wojskowego major Dyrjański: "I co, skończyło się babcie śpiewanie?"

- Niech Dominik Księski oceni naczelnego "Pałuk".

- Pytanie jest zbyt trudne. Wydaje mi się też, że nie udzieliłbym prawdziwej odpowiedzi, więc wolalbym się nie wypowiadać. Przekonałem się też kilka razy, że to co uważałem za zalety, przez innych postrzegane było jako wady. Z drugiej strony zawsze próbowałem i próbuję nadal wady przekuć na zalety. Pozostawię więc ocenę innym.

- "Pałuki" ukazują się już prawie 5 lat. To sporo czasu. Jednak, aby być ciągle atrakcyjnym dla czytelników należy ewoluować, dokonywać zmian zgodnie z oczekiwaniami czytających i w zgodzie z duchem czasu. Taki jest pogląd zdecydowanej większości ludzi. Czy Pan również myśli w dającej się przewidzieć przyszłości, o wprowadzeniu pewnych zmian, innowacji?

- Gdy biorę do ręki rocznik gazety sprzed dwóch czy czterech lat, widzę zawsze jak na dłoni olbrzymią drogę, którą przeszliśmy w ciągu tego krótkiego czasu. Zmian dokonujemy ciągle i przed nami jeszcze ich wiele.

- Co więc nas czeka?

- Powoli dochodzimy do równowagi po wprowadzeniu wkładki do programami telewizyjnymi. Pierwsze trzy numery *Pałuk* z wkładką telewizyjną przyniosły wzrost sprzedaży (procent zwrotów z "Ruchu": 13%, 9%, 6%) i od numeru 50 zwiększamy nakład. Teraz najtrudniejszy dla gazet miesiąc - grudzień. Myślę, że w przyszłym roku, ale kiedy, tego nie powie panu nawet dobra wróżka, zrealizuję podjętą już decyzję o przyspieszeniu kolportażu o jeden dzień, czyli: zamknięcie numeru - środa, godz. 18⁰⁰; druk - środa, godz. 21⁰⁰; kolportaż - czwartek, godz. 6⁰⁰.

Przyspieszenie godziny zamknięcia numeru o osiem godzin jest dziś jedynie marzeniem, ale mam nadzieję, że przezwyciężymy wszystkie trudności.

- Wynika z tego, że widzi Pan dla "Pałuk" rację bytu w przyszłości?

- Oczywiście.

- Na koniec, czego Dominik Księski jako wydawca i redaktor naczelny życzyłby sam sobie?

- Żebym mógł raz na dwa lata pojechać pod koniec października na Jazz Jamboree.

- A co w drugim roku?

- A co drugi rok w środku października wywędrować na tydzień w Tatry lub Bieszczady.

- A więc tego Panu życzę i dziękuję za rozmowę.

27 listopada przy zapadającym zmierzchu i filizance aromatycznej herbaty z DOMINIKIEM KSIĘSKIM przez 1,5 godziny rozmawiał SŁAWOMIR KUJAWA

Czym są dla mnie Pałuki?

MARIAN KAWKA:

- Pytanie z pozoru proste, wymaga jednak szerszego spojrzenia. Tworzenie gazety od podstaw to pasjonująca przygoda. Cieszę się, że mogłem brać w tym udział.

Po czasach, gdy słowo pisane było ściśle reglamentowane przez komunistyczną władzę, możliwość nieskrepowanego pisania kiedy się chce i o czym się chce była czymś niezwykłym.

Gdy puściła cenzura, można nagle było robić tak, jak widziałem to wielokrotnie w amerykańskich filmach. W miasteczku wydarzyło się coś ważnego, redaktor lokalnej gazety siedział, pisał, drukował i gazeta docierała do czytelników.

Powstanie *Pałuk* i innych gazet, których pojawiło się ba-



rdzo wiele, możliwe było dzięki urzeczywistnieniu się demokratycznej zasady wolności słowa. Wolna prasa jest najlepszym strażnikiem prawa. Mam nadzieję, że w nadchodzącej pięcioletniej kadencji Małego Kłaczucha nie wróci stare wraz z cenzurą.

EUGENIUSZ DOBACZEWSKI:

- Czym są dla mnie "Pałuki"? Są jedynym tygodnikiem, który czytam dwa razy w tygodniu: we wtorek przed złamaniem i w piątek, wydrukowane w całości. Są narzędziem wyrażania opinii publicznej. Są jednym z tytułów wolnej prasy, której przez tak wiele lat brakowało. Wywierają - nie zawsze dostrzegalną - presję na władzę różnych szczebli, głównie na władzę gminne. Są źródłem informacji. Są kroniką zdarzeń w moim mieście i sąsiednich gminach. Są jedną z wizytówek Żnina.



ALEKSANDER KMIEĆKOWIAK:

- Był styczeń 1991 roku, kiedy to w wydawanej ówczesnie *Baszcie* ukazał się artykuł Mariana Kawki o żnińskiej mleczeni, a Dominik napisał w tym samym numerze krótką notatkę o spektaklu Teatru im. Alberta Tison.

Cały szkopuł w tym, że tekst o mleczeni był niezbyt pochwalebny, a co najważniejsze, naruszył nieformalne układy personalne, a Dominik Księski pozwolił sobie skrytykować "nasz" teatr i "pozbawił go skrzydeł".

Odbyło się bardzo burzliwe zebranie. Starano się sprecyzować, co można a czego nie powinno się pisać w małym środowisku, w którym są same znajome i szwagry. Próbowałem też "ustawić" niepokornego Księskiego.

Ustalono, że to co ma ukazać się w gazecie, musi być pod kontrolą zarządu, a nie redakcji. Gorzej wyszło z drugim zamysłem - winny zamieszkania postanowił nadal być krnąbrnym.

I tym sposobem - już 20 lutego 1991 roku - z niepokoju i braku zrozumienia sprawczej siły różnych znajomości zrodziła się nowa gazeta - *Pałuki*.

Uplывa prawie pięć lat od tego czasu, mały jubileusz, piszę w dwusetnym numerze gazety. Czy powstała gazeta niezależna? Czy "ujawnia co zakryte" tak, jak napisano w credo redakcyjnym pierwszego numeru?

Zdaję sobie sprawę, że pełna niezależność w każdej sferze ludzkiej działalności jest tylko teoretyczna, dotyczy to także wydawania gazety.



Są jednak - moim zdaniem - dwie podstawowe sprawy, nieodzowne, aby wydawca mógł mieć własne poczucie suwerenności: to niezależność finansowa i umiejętność niezależnego myślenia.

Można tę szansę wykorzystywać, ryzykując złamaniem nosa Sławka Kujawy i wybięciem szyb w redakcji, ale trzeba liczyć się z takimi przykrościami i pomagać ludziom w walce z pazernością byłych sztandarowych działaczy *Solidarności*, a obecnie prezesów *Cerpłonu*, czy też samowolą "biznesmenów" typu tych z *Modexpolu*.

Nie mnie oceniać *Pałuki*, to może zrobić tylko czytelnik. Jestem jednak przekonany, że siłą gazety lokalnej jest pewność, że jest ona niezawodnym partnerem broniącym jego spraw przed zakusami wszelkiej władzy - tak politycznej, jak gospodarczej. Jeżeli gazeta chce być wiarygodna, to czytelnik musi też mieć pewność, że dla wydawcy nie ma tematów i osób nietykalnych.

Co dla mnie ważne jest w tej gazecie? Najbardziej cenię sobie to, że jest to instytucja, w której nie ma tego co najbardziej irytuje - braku tolerancji i tzw. układów. I dlatego jestem z *Pałukami*.